

# GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odosłanie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.--; zagranicą -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

**Cena 20 groszy**

Redakcja i Administracja

Łódź, Piotrkowska nr. 106.

Konto czekowe: Poczta Kasa  
Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy i strona i w teńście 40 groszy strona 4 szpalt. Nekrologi 30 „ „ „ „ Nadesłane po teńście 30 „ „ „ „ Zwyczajne 10 „ strona 10 szpalt. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent 1/2 zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

## Minister Skrzyński tworzy nowy rząd

### O północy powierzył mu tę misję Prezydent

### „Dziś do południa utworzę rząd - albo nie“

Co powiedział p. Skrzyński o swej misji prasie

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Wczoraj o godz. 12 po północy nadeszła do sejmu wiadomość, iż p. prezydent Rzeczypospolitej powierzył ministrowi Skrzyńskiemu misję uformowania gabinetu.

Minister Skrzyński misję tworzenia gabinetu przyjął.

Nasz warszawski koresp. telefonuje (godz. 3 w nocy).

O godz. 12.40 w nocy minister Skrzyński zjawił się w sejmie, aby zgodnie z tradycją złożyć zebrany tam w komplecie dziennikarzom oświadczenie co do swojej misji.

— Pół godziny temu — mówi minister — pan prezydent powierzył mi misję tworzenia rządu. Jutro rozpoczną rozmowy z przywódcami stronnictw. Intencją pana prezydenta było, żeby móc w tych bardzo ciężkich czasach stworzyć rząd, oparty o

reprezentację parlamentarną, któryby się starał przekonać jaknajwięcej stronnictw, któreby chciały współdziałać czynnie w rządzie.

Gdyby się moja misja udała, to w mojem pojęciu powinna się zakończyć tak, że powinienem nawet w tej mierze przekonać stronnictwa.

**ABY NAWET MOJE PREMJerOSTWO BYŁO ZBĘDNE, A KTÓRYŚ Z POSŁÓW OBJAŁ PREZESURĘ W RZĄDZIE.**

W każdym razie uważam tworzenie tego rządu za MISJĘ DYPLMATYCZNĄ

NAWEWNĄTRZ, to jest jako utworzenie drogi temu porozumieniu stronnictw, które wyda, mam nadzieję, że w niedalekiej przyszłości rząd, gdzie stronnictwa potrafią na jakiś czas zawiesić różne sprawy sporne i interesy sprzeczne, żeby móc pracować nad rozwiązaniem najbardziej pilnych i ważnych problemów państwowych. Nie zamierzam bardzo długo tej pracy tworzenia rządu prowadzić. Uważam, że chwila nie pozwala na przewlekanie; wierzę, że

DO POŁUDNIA DNIA 17 UDA SIĘ RZĄD

W TEJ FORMIE STWORZYĆ LUB NIE — zakończył minister Skrzyński.

Od siebie dodać możemy, że misja p. Skrzyńskiego osiągnie prawdopodobnie dodatni wynik, gdyż p. Skrzyński zamierza powołać do swego rządu najwybitniejszych parlamentarzystów, zadaniem zaś rządu będzie utrwalenie autorytetu Polski nazewnątrz z jednej, a zmierzanie do sanacji życia gospodarczego w kraju z drugiej strony.

## Dwa doniosłe listy do marszałka

### „Piast“ i chadecja podkreślają konieczność rządu czysto parlamentarnego i żądają konferencji stronnictw koalicyjnych

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

Prezes Witos wystosował następujące pismo do marszałka sejmu:

— Z oświadczeń, złożonych przez przedstawicieli stronnictw wobec p. prezydenta wnosiłoby należało, że wobec powagi sytuacji i trudności, jakie będzie miał do przezwyciężenia przyszły rząd, zachodzi konieczność stworzenia jaknajszerszej koalicji stronnictw sejmowych jako podstawy tego rządu.

W dalszym ciągu w liście swym prezes Witos oświadcza, że sprawa ta, to znaczy ustalenie koalicji, nie posunęła się

o tyle naprzód, by można się spodziewać w najbliższej chwili zlikwidowania przesilenia. Uważając to za obowiązek sejmu, a w pierwszym rzędzie tych stronnictw, które opowiedziały się za stworzeniem koalicji, prezes „Piasta“ prosi marszałka sejmu, żeby zechciał bezzwłocznie zaprosić przedstawicieli tych stronnictw na wspólną konferencję celem ostatecznego ustalenia, które ze stronnictw wchodzi w skład koalicji.

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Chrześcijańska demokracja wystosowa-

ła do marszałka sejmu następujący list:

Przedstawiciele wszystkich klubów podkreślili wobec prezydenta Rzeczypospolitej z całym naciskiem, że sytuacja państwa jest nader poważna, a wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że nowy rząd będzie miał niesłychane trudności do pokonania. Sprosta on tym zadaniom tylko wtedy, jeżeli będzie się mógł oprzeć na jaknajszerszej koalicji stronnictw w sejmie.

Z ubolewaniem stwierdzić musimy, że mimo tych oświadczeń, tej gotowości klubów, ustalenie koalicyjnego podłoża nie nabiera realnych kształtów, a wobec tego

prezydent widocznie nie ma możliwości zamianowania premiera, któryby na powyższej podstawie stworzył rząd.

W dalszym ciągu listu stwierdza, że przewlekanie przesilenia jest niesłychanie groźne w dzisiejszej sytuacji państwa i stronnictwo chadecji oświadcza, że od samego początku dąży do jaknajszybszego zlikwidowania przesilenia, dlatego też zwraca się do pana marszałka z prośbą identyczną, jaką wyraził w swym liście „Piast“, t. j. zwołania wspólnej obrady stronnictw koalicyjnych.

### Podsekretarjat stanu

dla przedstawiciela koła żydowskiego

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Prezes koła żydowskiego p. Reich, który powrócił ze Stanów Zjednoczonych, oświadczył wczoraj dziennikarzom na zasadzie rozmów z przedstawicielami klubów sejmowych, że w razie gabinetu wielkiej koalicji, koło żydowskie uzyska specjalny podsekretarjat stanu.

**Arceybiskup Cieplak biskupem wileńskim**

RZYM, 16 listopada. (Pat.) — Papież mianował ks. arceybiskupa Cieplaka na stanowisko biskupa wileńskiego.

### Legendarne pogłoski o zamachach Wzajemne podejrzenia i sianie alarmów

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

W sprawie konfliktu o tekę wojskową krążyły wczoraj pogłoski jaknajbardziej legendarne. Podsyłyły je spóźnione komunikaty gabinetu ministra spraw wojskowych i różne wzajemne podejrzenia o szkykowanie zamachu. Z podejrzeniami temi nikt się już nie krył, a w gruncie rzeczy nikt się do żadnych zamachów nie szkykował.

Obszerne komentuje się w sejmie naradę, jaką w bibliotece sejmowej odbyli dwaj zaufani marszałka Piłsudskiego pułkowni-

cy Wieniawa-Długoszowski i Stamirowski z panami Thuguttem i Kościalkowskim.

### Generał Suszyński nagle zaniemógł..

Komendę miasta objął pułk. Anders

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Sensację wywołała wczoraj w mieście wiadomość, że komendant miasta Warszawy, gen. Suszyński, nagle zaniemógł, a pełniącym obowiązki komendanta został pułkownik Anders, bliski przyjaciel generała Olicza-Dreszera.

### Spóźniony okólnik

Wczorajsze dzienniki poranne przyniosły komunikat urzędowy gabinetu ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego w sprawie dochodzeń przeciw wojskowym, którzy biorą udział w manifestacjach politycznych, lub „interpretowanych przez prasę jako polityczne“.

Dowiadujemy się, że minister Sikorski okólnik ten wydał w związku z manifestacyjnym powitaniem gen. Skierskiego na dworcu warszawskim oraz wcześniejszą listopadową wizytą oficerów w Sulejówku w dniu pogrzebu Nieznanego Żołnierza.

Okólnik ten nie jest z daty wczorajszej. Gabinet ministra spraw wojskowych — ogłosił okólnik z opóźnieniem.



# Tryumfatorzy z Locarno

Chamberlain przyjmowany jest po Locarno w Anglii jak zwycięzca. Na cześć jego ma być wydany wielki bankiet z udziałem wszystkich stronnictw, które aprobowują naogół zawarty pakt, a tylko w odzieniach różnią się co do jego oceny. Na dorocznym przyjęciu u lorda majora zwycięski minister wychylił „kielich miłości” z ambasadorem niemieckim, jako zapowiedź przyszłych stosunków z niedawnym wrogiem.

Anglia ma wszelkie powody do zadowolenia z Locarno, gdyż ono jest jej tryumfem i daje jej rolę superarbitra w sprawach Europy. W istocie wszystkie niedopowiedziane punkty paktu i wszystkie jego niejasności, o których tak wiele rozprawiano ostatnimi czasy, oznaczają, iż w danym razie o właściwym ich sensie i konkluzjach praktycznych decydować będzie postawa Anglii, ta zaś zależność będzie od jej dążeń i interesów na tle każdorazowej sytuacji. Pojednanie Niemiec i Francji dochodzi do skutku pod egidą Anglii, która nad oboma państwami rozkłada rodzaj opieki, nie pozwalając jednemu z nich rzucić się na drugie. Z punktu widzenia formalnego o żadnym uprzywilejowaniu Anglii i wyniesieniu jej na stanowisko superarbitra niema w układzie mowy. Tak samo bowiem w razie napadu na Anglię Niemiec obowiązana jest spieszyć jej z pomocą Francja, a w razie napadu tej ostatniej — Niemcy.

Atoli te dwie ewentualności są po za obrębem wszelkiego prawdopodobieństwa; możliwą byłaby tylko wojna Niemiec z Francją i tu Anglii nie z brzmienia paktu, lecz z natury rzeczy przypada rola stróża pokoju, oraz superarbitra w stosunku do obu długoletnich wrogów.

Nie wolno się nam już tłumaczyć co do znaczenia paktu w pojmowaniu angielskim. Ustala on prawdziwe gwarancje pokoju tylko w tej części Europy, w której utrzymanie obecnego rozgraniczenia jest warunkiem bezpieczeństwa dla samej Anglii. Potwierdził to z jasnością, nie pozostawiającą żadnej wątpliwości premier Baldwin w niedawnym przemówieniu.

„Układ w Locarno — powiedział on — jeśli będzie ratyfikowany, zapewni pokój w zachodniej Europie i pokazuje reszcie Europy drogę, na której można pokój osiągnąć. Zjazd w Locarno oznacza coś nowego w Europie i stanowi on zastąpienie dawniejszych sojuszy, przeciw komu innemu zawieranych przez wzajemne rekojmię, a jeżeli wszyscy podpisujący uczciwie go dotrzymają nie jako Anglicy, Francuzi, Niemcy, Belgowie i Włosi, lecz jako Europejczycy i obywatele świata, pokój na Zachodzie będzie zapewniony”.

Premier angielski z całą stanowczością podkreśla różnicę pomiędzy Europą zachodnią a wschodnią; ta ostatnia, według niego, nie zyskała jeszcze gwarancji pokojowych, a dopiero powinna je uzyskać, jeżeli będzie umiała pójść za przykładem z Locarno. Wymieniając pięć narodów, zawierających pakt reński, Baldwin nie wspominał nawet o Polsce i Czechosłowacji.

Oddawna upragniony ze strony Francji pakt z Anglią doszedł do skutku na podstawie zgoła odmiennej od tej, jakiej pragnęła Francja i na jaką Anglija już się zgadzała. Wszak na początku 1922 r. Briand otrzymał w Cannes od Lloyd

George'a ofertę w przedmiocie paktu francusko-angielsko-belgijskiego bez udziału Niemiec.

Ale Poincare przy współudziale Millerranda obalił Brianda i jednocześnie odrzucił ówczesną propozycję Lloyd George'a, która, jego zdaniem, nie dawała Francji pozycji równorzędnej z Anglią. Oznajmił on wcale niedwuznacznie, że o ile nie otrzyma od gabinetu londyńskiego paktu po swej myśli, gotów się go zrzec zupełnie a Francji będzie umiał zapewnić bezpieczeństwo na drodze polityki samodzielnej. Jakoż niebawem zaczął wykonywać swój program.

Obecnie Francja płaci koszty tej szalonej polityki. Płaci je w dziedzinie gospodarczej i politycznej. Pierwsze wyrażają się w wielkich trudnościach finansowych, nad którymi łamią sobie głowę następcy wojennego premiera. Drugie biją wprost w oczy, gdy się porówna odrzuconą swego czasu ofertę Anglii z tem, co obecnie musiał przyjąć Baldwin. W co zmieniło się żądanie równorzędności z Anglią, wysuwane tak bezwzględnie przez Poincarego. Okupacja Ruhry w ciągu lat trzech spowodowała na imperjalizm francuski kuratelę Anglii.

J. Mazurski.

## „Księżę z bajki” i oszukana lady

Zdetronizowany książę i dyplomata polski — Księżna Radziwiłłowa „na jasnym brzegu” — Serce i ruletka — Walka o mężczyznę — Jak holenderka z Turcji stała się Angielką — Kopalnie nafty na księżycu — „Małżeństwo drugiej klasy” — i co z niego wynikło

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego”)

Wiedeń, 12 listopada 1925 r.

Prasa wiedeńska rozpisuje się szeroko na temat skandalicznej afery tureckiego księcia Burhan Eddina, oskarżonego o oszustwo. Sprawa ta dla nas jest o tyle ciekawsza, że wedle dzienników tutejszych — wmięszanych w nią jest i kilka osób z arystokracji polskiej.

Książę Burhan Eddin od dwu lat zajmował w najelegantszej dzielnicy Wiednia mieszkanie, urządzone z prawdziwie księżęcym przepychem. Jak wiadomo, po przewrocie w Turcji, dynastia została zdetronizowana, a członkowie jej pobierają od obecnego rządu dożywotnie renty, które jednak nie wystarczają im na prowadzenie tego zbyt kosztownego trybu życia, do jakiego przywykli.

To też książę Burhan Eddin, siódmy syn zmarłego sułtana Abdul Hamida stale znajdował się w kłopotach pieniężnych. — Chcąc swe finanse podreperować przy zielonym stoliku, był księżę stałym gościem najwytworniejszych klubów Europy, nie pogardzając jednak i publicznymi domami gry. I tak w styczniu r. b. udał się do Monte Carlo, gdzie jednak zgrał się do nitki.

Właśnie gdy książę przegrał ostatnią 1000-frankówkę zauważył obok siebie młodą i piękną kobietę, która z największym spokojem stawiała wysokie sumy, a inkasowała jeszcze większe. Ponieważ, obserwując piękną nieznajomą, widział ją później w towarzystwie, bawiącej wówczas również w Monte Carlo, księżnej Radziwiłłowej, którą poznał we Wiedniu, zwrócił się do księżnej i za jej pośrednictwem zawarł wreszcie upragnioną znajomość.

Była to lady Leonora Georgina Douglas, na której książę, czterdziestoletni, przepiękny podobno mężczyzna, wywarł wielkie wrażenie, z którym się bynajmniej nie kryła, czyniąc księżciu rozmaite awanse. To wzbudziło zazdrość księżnej i rozpoczęła się między obiema kobietami zaciekła walka o mężczyznę, z której wreszcie Angielka wyszła zwycięsko.

Lady Douglas nie była zresztą Angielką rodowitą, lecz również pochodzenia tureckiego, gdyż rodzina jej przed kilkudziesięciu laty wyemigrowała z Turcji do Holan-

dji, gdzie ojciec jej był jednym z najbogatszych bankierów w Hadze. Przed paru laty zawarła małżeństwo z lordem Douglas, z którym jednak bezpośrednio przed przybyciem do Monte Carlo rozwiodła się, przyczem lord miał być jej małżonkowi wypłacać rentę roczną w wysokości 400 tysięcy franków szwajcarskich.

Książę Burhan Eddin przyznał się do swych kłopotów pieniężnych, a lady kilkakrotnie udzielała mu większych i mniejszych pożyczek pieniężnych, które miał jej zwrócić, skoro Anglia usunie z pod swierchności Turcji kopalnie nafty w Mossulu, należące rzekomo do księcia, który wówczas miał się stać jednym z najbogatszych ludzi na świecie.

Wreszcie, po ośmiu dniach znajomości książę oświadczył się o rękę pięknej i bogatej lady, która przy tej sposobności wręczyła mu czek na Lloyd and National Provincial Foreign Bank Limited w wysokości 400 tysięcy franków szwajcarskich, otrzymany właśnie od byłego swego męża, jako wspomnianą wyżej rentę za rok 1925. Poza tem zakochana Angielka „pożyczyła” księżciu jeszcze 540 funtów ang. na uregulowanie różnych jego zobowiązań w Monte Carlo.

W pierwszych dniach maja r. b. w Badenie pod Wiedniem odbył się ślub, którego młodej parze udzielił wysoki duchowny turecki, specjalnie sprowadzony w tym celu z Budapesztu, przełożony mahometanckiej gminy wyznaniowej węgierskiej. — Świadcami pana młodego było kilku jego arystokratycznych przyjaciół, między innymi i radca legacyjny poselstwa polskiego w Wiedniu, hrabia Karol Romer.

Młoda para żyła szczęśliwie przez kilka miesięcy. W połowie sierpnia księżna udała się do Londynu, by załatwić tam ostatecznie kilka spraw z okresu pierwszego swego małżeństwa. Jakież było jednak jej zdumienie, gdy po kilku czułych listach od księcia otrzymała od niego nagle pismo, w którym księżę donosi, że małżeństwo ich uważa za niedobre, a dalsze pożycie za niemożliwe, wobec czego z dniem 1-go września anuluje ten związek małżeński który zresztą jest nieważny tak wedle ustaw tureckich, jak i austriackich, prosząc

## Dymisja gabinetu czeskiego

PRAGA, 16 listopada. (PAT). Prezes rady ministrów Svehla złożył na ręce prezydenta Massaryka dymisję całego gabinetu. Prezydent Massaryk dymisję przyjął.

## Do najwyższej instancji sądowej

skierowano skargę kasacyjną p. Wasilewskiego

W dniu wczorajszym sąd najwyższy miał ogłosić wyrok w sprawie skargi kasacyjnej red. Zygmunta Wasilewskiego, skazanego za oszczerstwo przeciwko p. Aleksandrowi Lednickiemu na tydzień aresztu. Sąd ogłosił, że decyzję przenosi na plenarne posiedzenie wszystkich departamentów sądu najwyższego.

zarazem o podanie mu adresu, pod którym ma odesłać jej rzeczy.

Zropaczona Angielka udała się natychmiast do Wiednia. Jednak gdy przybyła do swego mieszkania i zażądała widzenia się z księciem, oświadczył jej pierwszy kamerdyner księcia, iż tenże rezygnuje z osobistej rozmowy, natomiast obstaruje przy tem, by była jego małżonką natychmiast zabrawa wszystkie rzeczy, stanowiące jej własność prywatną.

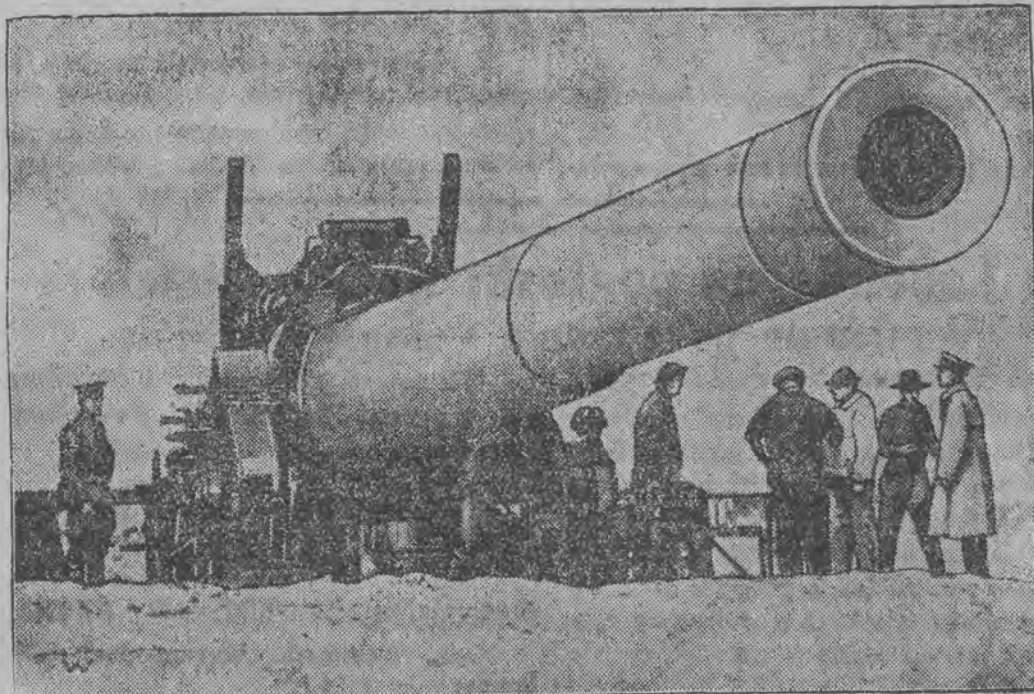
Księżna Burhan Eddin zamieszkała wobec tego w hotelu, wnosząc jednocześnie skargę sądową o przywrócenie wspólności małżeńskiej, względnie o zabezpieczenie jej ze strony księcia odpowiedniej alimentacji. Sąd po pewnym czasie doszedł do wniosku, że małżeństwo to, wedle przepisów ustawy austriackiej jest istotnie nieważne, wobec czego też sądy austriackie nie mogą księżnej udzielić opieki prawnej.

Jak wykazały dochodzenia, lady Douglas, cała ceremonia ślubna w Badenie była podobno tylko zrezygnowana komedją, a i rzekomy dyktarz, sprowadzony z Budapesztu, nie był wcale duchownym tureckim. Wobec tego księżna oddała sprawę trzem adwokatom wiedeńskim którzy wnieśli skargę o oszustwo i podstępne wyłudzenie wspomnianych wyżej sum. Wedle obliczeń księżnej, kosztą wspólnego trzymiesięcznego pożycia mogły wynosić najwyżej 100 tysięcy franków, zatem książę sprzeniewierzył sumę osnająmniej 300 tysięcy franków szwajcarskich.

Zawezwany na policję książę Burhan Eddin tłumaczył się, że zawarł z lady Douglas wedle rytuału tureckiego t. zw. „małżeństwo drugiej klasy”, które daje mu prawo każdej chwili rozwiązać wspólność małżeńską i odesłać żonę do jej krewnych. Pieniężni zaś, które otrzymał jako posąg, ma prawo dysponować wedle swego uznania.

Dyrekcja policji wiedeńskiej prowadzi w sprawie tej dalsze dochodzenia i postanowiła przedewszystkiem przesłuchać świadków ceremonii ślubnej t. j. księcia Lichtensteina, hrabiego Romera i innych. Afera ta, ze względu na wysokie stanowiska wmięszanych w nią osób, budzi tu oczywiście łatwo zrozumiałą sensację. Nie omieszkamy czytelników „Głosu” poinformować o dalszym jej przebiegu.

Dr. AL. Maga.



Największe działo na świecie zostało zbudowane w Ameryce. Dwa takie potwory, wyrzucające pociski wagi 24 centnary, są przeznaczone do obrony kanału Panamskiego



General Dupont nowy głównodowodzący wojsk francuskich w Syrii

## Pokój

frontowy o 2 oknach umeblowany, słoneczny, na żądanie z forteplanem, niekrepujące wejście. Jest od zaraz

## do oddania,

dla solidnego pana. Ul. Skwerowa 3 II p. m. 6. Zastać można od 10 r. do 4 p. p. 800-5



# Podczas ożywczej burzy

Przesilenie, które bez formalnych powodów wywołał p. Władysław Grabski swoim listem do prezydenta z dnia 13 b.m. pomimo, że wydaje się ciężkiem przejściem dla skolatanego organizmu państwa Polski może stać się ożywczą burzą, której potrzeba była oczywista.

Jeżeli nie dojrzano tej uzdrawiającej burzy w całej dramatycznej walce p. Grabskiego z klubami sejmowymi, to oświetlić ją musiała nagła błyskawica wizyty marszałka Piłsudskiego w Belwederze.

Może się to wydać paradoksem, ale w działaniach pierwszego marszałka Polski, twórcy jej armji, siły państwowej, Józefa Piłsudskiego i w prac. b. premiera, twórcy złotego polskiego, siły finansowej państwa istnieje pewna, głęboko idąca, analogja.

Obaj ci ludzie idą sami z jedyną myślą dobra ojczyzny w swoim określonym celu, ze swoim programem, są w tem uparci aż nie do zniesienia, nie znają i nie mają doradców, czysti i bez zarzutu osobiście przechodzą przez okres powszechnej miłości i wpadają w epokę samotności i oderwania od społeczeństwa. Przy marszałku pozostaje wierne i liczne grono wojskowych, płynie to już z warunków życia

wojskowego, były premier jest pod tym względem w gorszych warunkach, bo służba cywilna poza garścią urzędników nie zostawia mu żadnych wyznawców i przyjaciół. Różnice, oczywiście, płyną i z charakteru osobistego, warunków i t. p. Ale, jak daleko sięgają analogje, dość będzie wskazać, że punktem kulminacyjnym działań b. naczelnika państwa na stanowisku państwowem była stanowcza i nieprzeparta niczem odmowa podpisania nominacji p. Koriantego na premiera, a punktem końcowym, ostatnim czynem p. Władysława Grabskiego było podpisanie usunięcia p. Koriantego ze wszystkich stanowisk państwowych. Zbieżność symptomatyczna i wiele mówiąca!

Pan Władysław Grabski otworzył swoją rezygnacją tę chmurę burzową, która musi u nas atmosferę oczyścić i natychmiast ku przerażeniu tych, co czystego powietrza nie lubią, błysnęła surowa, krystaliczna postać b. naczelnika i jego memento o „interesie moralnym armji polskiej“.

Pan Władysław Grabski sam sądził, że autonomia życia społecznego i politycznego w odrodzonej Polsce da się w imię interesu gospodarczego, który dlań reprezentowała waluta polska, zakłajstrować,

zasłonić. Nic sobie nie robił z tego, że opiera się na dziwacznej kombinacji głosów skrajnej prawicy i socjalistów. Doszedł do wniosku jednak, że tę zasłonę trzeba zedrzyć. Marszałek Piłsudski zawsze o tem wiedział i zawsze twardo to powtarzał w różnych redakcjach i formach, że wszystko i wszystkich nie da się pogodzić, bo w takiej cudacznej zgodzie utopi się przyszłość Polski, która ostać się, żyć i rozwijać się może tylko jako demokracja prawdziwa.

Kiedy rząd może być „podrywany“, jak to było z gabinetem p. Wł. Grabskiego? Tylko wtedy, kiedy nie ma dostatecznego poparcia w szerokich masach, gotowych do jego obrony w imię interesu swego, równoznacznego z interesem państwa.

Pierwsza logiczna koncepcja, zarysowująca się od pierwszego dnia przesilenia, to próba stworzenia rządu koalicyjnego. Próba ta jest skazana na zagładę z góry. Trzeba ją wykonać, aby pogłęboko wszyscy przekonali się, że nic z niej być nie może. Ale próba, ku której pchają państwo prawdziwe potrzeby ludności — to rząd prawdziwie demokratyczny. Wizyta marszałka w Belwederze, poświęcona naprawdę jednej tylko sprawie

teki wojskowej, dlatego taki błąd strach rzuciła na prawicę, bo stanowi zapowiedź, że dalsze zamazywanie stanu rzeczy nie da się zrobić.

Trudno: zaatakowała prawica obłudnie p. Grabskiego nie w sejmie (bo tam niby oddawała za nim głosy), ale w Banku Polskim i musi teraz przyjąć walkę na wszystkich polach. Jeżeli może i potrafi rzucić, zapewniając byt „złotego“ i biorąc w rachubę „honorową służbę armji“, to niech to uczyni! A jeżeli nie, musi wycofać się do swoich okopów, zostawiając miejsce nowej, odrodzonej Polsce, która z całą żywotnością świeżych klas społecznych te zagadnienia rozstrzygnie.

Rząd wielkiej koalicji jest nonsensem, który się w dzisiejszych warunkach nie da zrealizować. Rząd Chjeno-Piasta — to otwarta wojna domowa, w której cała siła moralna będzie po stronie przeciwników, a kto wie, czy i siła fizyczna za nią nie pójdzie.

Jedyny wyjście, zapewniające Polsce normalny rozwój — to rządy demokracji, władza czystych rąk, ogarniająca horyzonty szerokie, interes ogólnopaństwowy, wierna ideałom ogólnoludzkim pokoju i sprawiedliwości. St. Gr.

## Przebieg czwartego dnia przesilenia

Raporty ministrów o sytuacji -- Europa patrzy na nas -- Alarmy i ostre pogotowia były niepotrzebne -- Na jakich warunkach P.P.S. przystąpi do koalicji

Pierwsza część wczorajszego dnia poświęcona była na sprawy bieżące. Zajęły one w Belwederze czas aż do południa a nabrały szczególnej wagi w związku z różnymi sprawami i sytuacją, która poza przesileniem ma jednak decydujące dla jego przebiegu i wyniku znaczenie. Do spraw tych należy przedewszystkiem sytuacja międzynarodowa. Minister spraw zagranicznych p. Skrzyński na wczorajszym posłuchaniu w Belwederze podkreślił, na zasadzie wiadomości, otrzymanych z placówek a także na podstawie rozmów z posłem Wielkiej Brytanji w Warszawie p. Max Müllerem, że cały zachód, a szczególnie ANGLJA Z WIELKIEM ZAINTERESOWANIEM ŚLEDZI ZA PRZEBIEGIEM NASZEGO KRYZYSU POLITYCZNEGO i że rozstrzygnięcie go w sensie utworzenia rządu koalicyjnego powitano tam z wielkiem uznaniem. Dłuższe przewlekanie kryzysu i zaognienie wewnętrznych waśni mogłoby przed podpisaniem paktu locarneńskiego w Londynie mieć bardzo DONIOSŁE A UJEMNE NASTĘPSTWA DLA POLSKI. Minister Skrzyński powtórzył następnie swoją relację marszałkowi Ratajowi.

Minister spraw wewnętrznych p. Raczkiewicz i spraw wojskowych gen. Sikorski zdawali relację prezydentowi o stanie bezpieczeństwa w kraju. Poruszono przytem sprawę pogotowia zbrojnego i wyjaśniono ją ostatecznie. Nikt już nie wątpi, że było ono zbyt liczne i budziło szkodliwe zdenerwowanie.

Pełniący obowiązki ministra skarbu p. Klarner referował prezydentowi stan spraw skarbowych i walutowych, podkreślając dalszą poprawę bilansu handlowego i notując pewną niżkę kursu dolara, która nastąpiła właśnie wczoraj, oraz zdał sprawę z depeszy wicedyrektora Banku Polskiego z Ameryki o dobrych nastrojach w kierunku uzyskania pożyczki dla Polski.

Po tych konferencjach dopiero prezydent powrócił do spraw przesileniowych bezpośrednio. Konferował kolejno z marszałkiem sejmu p. Ratajem i marszałkiem senatu p. Trąpczyńskim. Obie te konferencje miały w dalszym ciągu na celu utrwalenie koncepcji rządu parlamentarnego. W wyniku tych konferencji prezydent

wezwał do siebie p. Głabińskiego, przedstawiciela związku ludowo-narodowego, który po powrocie do sejmu oświadczył, że związek ludowo-narodowy gotów jest przystać na koncepcję rządu koalicyjnego. Środek ciężkości leżał w dalszym ciągu w klubie PPS. Klub ten, po konferencji, która trwała od godz. 12 do 4 po południu bez przerwy, powziął decyzję, w której oświadczył, że godzi się na rząd koalicyjny, stawiając 3 warunki:

1) Programem nowego rządu będzie ZAHAMOWANIE PRZESILENIA GOSPODARCZEGO PRZEZ OSZCZĘDNO-

ŚCI BUDŻETOWE I UTRZYMANIE STABILIZACJI WALUTY.

2) USTAWODAWSTWO SOCJALNE NIE BĘDZIE ZMIENIONE.

3) Klub PPS. zastrzega sobie prawo wyrażenia opinii i zastrzeżeń co do przyszłej listy gabinetu.

Dopiero po tej decyzji klubu P.P.S. około godz. 5-ej popoł. udał się do Belwederu pos. Barlicki.

Konferencja z prezydentem przeciągnęła się do godz. 6.30 wieczorem.

Po powrocie posła Barlickiego do sejmu stało się wiadomem, że desygnowanie mę-

ż za zaufania prezydenta i sejmu do sformowania gabinetu koalicyjnego jest zdecydowane, ale żeby pomiędzy desygnowaniem a utworzeniem gabinetu nie zaszła znów zbyt przewlekła przerwa, prezydent poświęcił wczorajszy wieczór na ułożenie przypuszczalnej listy kandydatów do przyszłego rządu.

Wskutek tego akt o desygnowaniu odwlokł się i oczekują go późno w nocy.

Jako kandydaci do misji formowania gabinetu brani są w rachubę wicemarszałek Moraczewski i poseł Smólski.

Koncepcja rządu parlamentarnego przewiduje stanowisko premiera i wicepremier, przytem jest prawie pewne, że na czele rządu parlamentarnego

STANIE PREMIER POZAPARLAMENTARNY W OSOBIE MINISTRA SKRZYŃSKIEGO.

Taki był stan rzeczy do godziny 12-c w nocy.

DR. GREK — MINISTREM SPRAWIEDLIWOŚCI.

Ze Lwowa donoszą nam: We Lwowie kursuje wersja, że dr. Grek, obrońca w procesie Steigera, wysuwany jest na stanowisko ministra sprawiedliwości w nowym gabinecie.

Humor na fle przesilenia

Przy stole dziennikarzy w bufecie sejmowym siedzi jeden z przywódców PPS, senator Posner i jeden z senatorów ukraińskich.

Ukraińiec mówi: — To przesilenie, to jest ciężki orzech do zgryzienia.

Sen. Posner: — Jeżeli się ma ciężki orzech, to się bierze... „Dziadka“...

Wicemarszałek senatu p. Woźnicki w czasie długich godzin oczekiwania na decyzję oświadczył dziennikarzom:

„Jak to tak dłużej potrwa, to my 111 (senatorzy) rozpędzimy tych 444 (posłów) i załatwimy tę sprawę 4 razy prędzej.

Wczoraj w godzinach popołudniowych kurs dolara w Warszawie opadł do 6.80. Wobec tego w sejmie żartobliwie mówiono, że jest to najlepszym dowodem, iż w Polsce rząd jest wogóle zbyt liczny.

## Skandaliczna afera we Lwowie

Docent uniwersytetu, dyr. banków, szwagier prezydenta miasta inż. Ejka miał fabrykę fałszywych dolarów

LWÓW, 16 listopada. (Specj. służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). — We Lwowie na czarnej giełdzie od dłuższego czasu kursowały fałszywe 100-dolarówki. Śledztwo, które było prowadzone energicznie przez komisarza Bromilskiego, wykryło, że w willi inżyniera-technologa Br. Ejki w Brzuchowicach pod Lwowem znajduje się pierwszorzędnie urządzone fabryka fałszywych 100-dolarówek. Fabryka mieściła się w 2-ch pokojach z nowoczesnymi maszynami i aparatami fotogra-

ficznymi. W willi tej znaleziono kilkaset sztuk fałszyfkatów. Inż. B. Ejka jest docentem lwowskiego uniwersytetu i dyrektorem kilku banków i towarzystw akcyjnych we Lwowie. W gabinecie jego w banku hipotecznym, gdzie jest dyrektorem, znaleziono również kilkaset fałszyfkatów, a także nierozpakowaną jeszcze maszynkę do robienia pieniędzy. Ejkę aresztowano. Jest on szwagrem prezydenta miasta Lwowa Neumana.

## Wyniki wyborów w Czechach

PRAGA, 16 listopada. (PAT). Z dotychczasowych danych pierwszego skrutynium wynika, że stronnictwo republikańskie otrzymało 24 mandaty, czechosłowackie stronnictwo ludowe — 21 mandatów, komunistów 20, czechosłowaccy socjaliści

demokraci 18, niemieccy agrarjusze 12, niemieccy socjaliści demokraci 10, narodowi demokraci czechosłowaccy 3, niemiecka chrześcijańsko-społeczna 6, niemieccy nacjonalisci 3 i niemieccy narodowi socjaliści 2, polacy 1.

Podaje się do wiadomości zainteresowanych, że, wobec braku wolnych miejsc, nadsyłane pisemne oferty jak również osobiste zgłoszenia petentów nie będą uwzględniane.

Dyrekcja Łódzkiego Tow. Elektrycznego, Sp. Akc.

Łódź, dnia 16 listopada 1925 r.



# Brat zbija zeznania Lödlowej

## Sensacyjne oświadczenie sen. Ryngla

Obronę próbowano prowokować — Brat Lödlowej zeznaje na jej niekorzyść  
Obrona wysunęła jeszcze kilku świadków

(Telefonem od specjalnego wysłannika „Głosu Polskiego“)

Ponieważ od samego rana trwały obrady trybunału, posiedzenie rozpoczęło się dopiero o godzinie 11-ej.

Trybunał postanowił nie wzywać komisarza policji w Wiedniu, który według zeznań Lödlowej miał się podobno wyrazić, iż Steigera zna jako komunistę.

W tej sprawie zdecydowano jedynie zasięgnąć informacji w ambasadzie polskiej w Wiedniu.

Następnie trybunał odrzucił wniosek o wezwanie nowych świadków w związku z zeznaniami Orlickiej. Również został odrzucony wniosek obrony o sporządzenie dodatkowego planu orientacyjnego, natomiast postanowiono sporządzić oddzielny plan wizji lokalnej.

Pozatem trybunał odrzucił wniosek obrony o porównanie zeznań p. Lödlowej z protokołem sporządzonym w Wiedniu, lecz postanowił odczytać niektóre ustępy z protokołu.

Na wstępie posiedzenia, przewodniczący odczytał niektóre ustępy z protokołów zeznań Pasternakówny, z których wynika, iż ta nigdy nie mówiła, jakoby razem z nią, przy aresztowaniu Steigera, była jakaś kobieta, ani na ulicy, ani w bramie, twierdziła natomiast, iż przy aresztowaniu byli obecni sami policjanci.

W dalszym ciągu rozpraw przewodniczący odczytał protokół sądu powiatowego w Bytomiu, nadesłany na ręce ministra sprawiedliwości. Z protokołu wynika, że w dniu 23 października 1924 r. Olszański, urodzony 17 marca 1905 r. w Chyrowie, przekroczył „granicę zieloną” koło Tarnowskich Gór i zgłosił się do wachmistrza na granicy niemieckiej z prośbą, aby go dostawił do komisariatu.

Komisarz spisał protokół, z którego wynika, że Olszański jest zbiegiem politycznym, albowiem przed dwoma tygodniami w piątek o godz. 3 po południu na rozkaz ukraińskiej organizacji wojskowej dokonał zamachu na p. prezydenta.

Olszańskiego odstawiono do sądu, gdzie za przekroczenie granicy skazano go na dwa tygodnie więzienia i kosztów sądowych. Przy wyroku uwzględniono młodo-

ściany wiek oskarżonego, jakoteż okoliczność i przedstawione dokumenty, które stwierdziły wiarygodność słów oskarżonego. Oskarżonemu ponieważ zapłacił grzywnę w kwocie 30 marek złotych, odroczone karę do 1 października 1926 r.

Oskarżony w dniu 25.X 1925 roku przysłał do sądu kartkę z wiadomością, że mieszka w Berlinie i podał adres swego mieszkania tamże.

Akta powyższe są w języku niemieckim, przewodniczący je tłumaczy.

### SEN. RYNGIEL ZGŁOSIŁ NOWEGO ŚWIADKA.

Następnie zabrał głos sen. Ryngiel i złożył następujące oświadczenie:

„Do obrony zwrócił się obywatel m. Lwowa, handlarz owocami, Adolf Fiszel i opowiedział, że w krytycznej chwili stał przed bramą przy ulicy Legionów Nr. 3, widział jak do bramy wbiegło dwóch osobników, z których jeden był w jasnym płaszczu.

W bramie płaszcz zdjął, przewrócił na drugą stronę, o zupełnie innym kolorze, poczem obydwaj uciekli.

Fiszel słyszał również, jak Pasternakówna powiedziała: „Zdaje się, że to ten”.

Kiedy aresztowanego Steigera prowadzono, doszła do Pasternakówny jakaś panna, prawdopodobnie jej koleżanka, gdyż Pasternakówna nazwała ją Bolką i spytała kto rzucił bombę.

Pasternakówna odpowiedziała: „A kto, jak nie żydzi”.

Fiszel zwrócił się do policji, do komisarza Łukomskiego i oświadczył, że chce być świadkiem, ale Łukomski zwymyślał go i krzyknął: „Psiamać, idź do diabła, mam dość takich świadków”.

Obecnie Fiszel znów zgłasza się jako świadek pomimo, jak oświadcza, że jego rodzina się temu sprzeciwia, gdyż obawia się ewentualnych następstw.

Opowiada on, iż od kilku tygodni jest prześladowany przez policję, i że odbywają się u niego częste rewizje.

Pewnego razu, gdy wysiadał on z po-

ciągu, aresztowano go i trzymano kilka godzin w areszcie, gdzie go bito.

Senator Ringiel zwraca uwagę trybunału, że w ciągu ostatnich dwóch dni obrona była kilkakrotnie prowokowana, oraz prosi o zbadanie Fiszela, Stabera oraz jeszcze 6 świadków.

Prokurator nie oponuje.

Następnie przesłuchano świadka

### MARJANA WARUSZYŃSKIEGO,

brata p. Lödlowej.

Opowiada on, że 5 września przybył wraz ze swą siostrą do Lwowa, do komisarza Kreglera. Ponieważ dowiedzieli się o przyjeździe p. prezydenta, wyszli, by go zobaczyć.

Przewodniczący: Jak długo świadek czekał na ulicy?

Świadek: Godzinę.

Przewodniczący: Jak stali świadek oraz jego siostra?

Świadek: Siostra stała przedemną odwołana o 5 kroków. Ja rozmawiałem z przyjacielem, nie obserwowałem więc co się około mnie dzieje. Kiedy bomba padła, kazałem siostrze uciekać.

Przewodniczący: Czy świadek pociągnął siostrę za rękę?

Świadek: Nie. Obejrzałem się i zauważyłem, że zniknęła w tłumie. Później zauważyłem ją przed bramą przy ulicy Legionów Nr. 1.

Dalej świadek opowiada, że siostra jego chciała być świadkiem, lecz on jej nie pozwolił. Pięć miesięcy temu otrzymał od niej list, w którym prosiła go, by jej przysłał wycinki z gazet.

Wysłał jej wówczas wycinki z „Ilustrowanego Kurjera” krakowskiego.

Więcej się tą sprawą nie interesował, aż dowiedział się, iż siostra zgłosiła się jako świadek, choć on nie rozumie w jaki sposób ona może być świadkiem.

Jest ona — oświadczył Waruszyński — kobietą gadatliwą i lubi wsuwać nos tam, gdzie nie potrzeba.

Waruszyński wogóle dawał odpowiedzi

wymijające, nie chcąc widocznie zeznawać na niekorzyść siostry.

W końcu przesłuchano por. Mieczysława Gajkowskiego z 14-go p. ułanów, który należał do eskorty honorowej.

Widział on lecącą bombę, koń jego nawet się przestraszył, nie wie jednak, skąd bomba wyleciała.

Dr. Landau: Czy świadek przypomina sobie jakiego koloru były chorągwie na proporcach ułańskich.

Świadek: Czarno-żółte. (Jest to sprzeczne z zeznaniami p. Lödlowej, która twierdziła, iż chorągwie były biało-amarantowe).

Ostatnim z przesłuchanych świadków był inżynier z Krakowa, Zygmunt Regenstreit. Zeznał on, że granaty, które znaleziono w rzeczywistości przy ul. Kochanowskiego nr. 14, były własnością jego brata. Były to granaty pokazowe.

Brat Regenstreita nie mógł być wystuchany, ale gdy mu pokazano te granaty, zeznał, że nie są takie same, jakie on posiada.

Przed zamknięciem rozpraw, przewodniczący oświadczył (Lödlowej, iż jest wolna i może powrócić do Wiednia.

Na tem rozprawy odroczone do dnia dzisiejszego, do godz. 9-ej rano.

### Próby prowokacji obrony

Specj. wysłannik „Głosu Polskiego” telefonuje:

W prywatnej rozmowie, sen. Ryngiel opowiedział w jaki sposób starają się sprowokować obronę.

Otóż w ciągu ostatnich dwóch dni, do niego, d-ra Greka i d-ra Landaua telefonowali jakiś osobnicy, którzy podają się za przyszłych świadków, Fiszela i innych, prosili, by im wskazywano jak mają zeznawać.

Okazuje się, że Fiszel o niczem nie wie, wobec czego sen. Ryngiel, przypuszcza, iż jest to robota ludzi, będących na usługach policji lwowskiej.

W sprawie tej obrona ma zgłosić odpowiednie wnioski.

## Strzały na sali sądowej

### Proces d-ra Hofmoki-Ostrowskiego

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Głośnym echem odbiła się w Warszawie sprawa strzałów w sali sądu okręgowego podczas tajnej rozprawy o szpiegostwo Sulimowa i innych.

Niezwykły ten wypadek, który nie miał jeszcze precedensu w dziejach sądownictwa polskiego, wywołał tem większe poruszenie, iż sprawcą strzałów był obrońca Sulimowa, adw. Hofmoki-Ostrowski, a celem tych strzałów był świadek w procesie, porucznik Jędruszek.

Niezwłocznie po zajęciu przybyły na miejsce władze sądowo-śledcze, które zarządziły oględziny miejsca przestępstwa oraz zastosowały areszt prewencyjny względem adw. Hofmoki.

Porucznik Jędruszek nie został zraniony, wobec czego adw. H. urząd prokuratora postawił w stan oskarżenia z art. 49 i 453 kod. karn., a sąd okręgowy na posiedzeniu gospodarczym w dniu 21 maja, t. j. w 4 tygodnie po zajęciu, zwolnił adw. H. z aresztu zapobiegawczego, po złożeniu przezeń kaucji w kwocie 5.000 złotych.

Sprawa po raz pierwszy weszła na wokandy sądu okręgowego w dniu 25 maja 1925 r., lecz wskutek niestawienia się najważniejszego świadka, poszkodowanego Jędruszaka, została odroczone. Dzisiaj po-

raz drugi przystąpiono do rozpatrzenia sprawy przez sąd w składzie: sędzia Krasowski — przewodniczący, oraz sędziowie Skawiński i Skarzyński.

Przedstawicielem oskarżenia publicznego jest podprokurator Wallisz.

Oskarżonego adw. Hofmoki-Ostrowskiego bronią: adw. Paschalski i Jąrosz.

Rozprawa została wyznaczona na godzinę 11 rano w sali nr. 1 sądu okręgowego; ograniczeń biletów wstępu nie wprowadzono, jednak z powodu małej pojemności sala obrad zostanie zamknięta w chwili, gdy się wypełni.

Rozprawa rozpoczęła się o godz. 11 m. 15.

Adwokat Hofmoki-Ostrowski zasiadł na ławie oskarżonych.

Pytany przez sędziego zeznał między innymi, że urodził się w Wiedniu, zapisany jest do ksiąg ludności stałej we Lwowie, należy zaś do izby adwokackiej w Krakowie.

Po sprawdzeniu listy świadków, okazało się, że brak jedynie gen. Romera i por. Dudzińskiego. Następnie przewodniczący sędzia Skawiński odczytał akt oskarżenia, poczem rozpoczęło się badanie świadków.

## Jubileusz bilardu

### Białe kule z kości słoniowej od 150 lat biegają po zielonym suknie

W r. 1775, czyli półtora wieku temu po raz pierwszy spotykamy się w literaturze ze wzmianką, o partii karambola. Jednakże gra w bilard, zwana podówczas „le noble jeu” nie mogła się rozwinąć, gdyż dopiero w r. 1825 wynaleziono skórzane zakończenie kija bilardowego, a „bandy” gumowe jeszcze w 30 lat później.

Pierwszą „serję” karamboli ponad 100 punktów (108) wykonał w r. 1860 właściciel kawiarni w Paryżu, Mangin, a w parę lat później zaczął się prawdziwy rozkwit gry w bilard przez odkrycie t. zw. serji przy „bandzie”, przyczem wszystkie trzy bile stoją tuż przy sobie w pobliżu bandy, a gracz robi dziesiątki i setki karamboli, posuwając bile w tej pozycji dookoła bilardu.

System ten wykrył pierwszy William Sexton, słynny bilardzista nowojorski, demonstrować 50 lat temu dwie serje po 251 i 281 punktów na turnieju w Filadelfji z okazji 100-letniej rocznicy istnienia gry w bilard („The Centennial Tournament”). Gdy w kilka lat później, w 1881 r. mistrz bilardowy paryski Maurice Vigneux w meczu z Georgem Slossonem z Nowego Jorku wykonał w Paryżu serję 1531 karamboli, uważano ją za rekord nie do pobicia.

Tymczasem w siedem lat później champion amerykański Mc. Kenna przewyższył wyczyn francuskiego „króla karamboli” o przeszło 1000 punktów, robiąc w Bostonie w jednej serji 2572 punkty. W 1890 Schefer, zwany „cudotwórcą” bije

wszelkie dotychczasowe rekordy, osiągając w San Francisco po raz pierwszy 3000 karamboli w jednej serji.

Najwyższy jednak szczyt doskonałości w grze w bilard osiągnął w 10 lat później słynny Hugo Kerkau. Już jako kilkunastoletni chłopiec, genialny ten karambolista, robił serje po 1000 i 2000 punktów. W r. 1900 rozegrał Kerkau z championem węgierskim Janem Trebarem turniej na 40 tysięcy punktów, przytem najwyższa jego serja wynosiła 3843 karamboli, które zrobił w 161 minutach. Turniej ten był o tyle ciekawy, że rozpoczął się w Berlinie w dn. 2 listopada, poczem częściowo rozgrywaną go dalej w Hamburgu, Kolonii, Monachium, Budapeszcie, Wiedniu, Pradze i Dreźnie na tym samym bilardzie, który obaj zapasnicy wozili ze sobą z miasta do miasta, aż wreszcie walka zakończyła się w Berlinie w połowie grudnia zwycięstwem Kerkaua.

Jednym z najwybitniejszych obecnie matadorów bilardu jest wiedeńczyk Jean Bruno, który kilka miesięcy temu popisywał się w Łodzi, wygrywając z łatwością wszystkie partje przeciw najlepszym naszym bilardzistom, którym dawał olbrzymie „fory”. Ani on jednak, ani inni zawodowcy nie potrafili dotychczas pobić rekordów championa niemieckiego, którego system, t. zw. „serja Kerkaua” doprowadził do najwyższego dotychczas trjumu na zielonym suknie, wymienionej powyżej serji 3843 karamboli.

Teatr Świetny  
„NOWOŚCI”

Mozzuchin

i uroczą  
piękną

Helena Darley

Dziś i dni następnych!  
Ostatni Krzyk świata.

w dramacie

„Golgota uczciwej kobiety”

Wyświetlanie 2-ch serji  
w 12 akt. trwa 2 i pół godz.



## Święto pracy

Z Okocima donoszą nam o niezwyklej uroczystości, jaka się tam odbyła 17 b. m. z powodu 80-letniego jubileuszu browaru. Złożyło się na nią: pochód przeszło 800 pracowników z urzędnikami na czele, uroczyste nabożeństwo, a potem „akademia” w pawilonie, przeznaczonym na odciążenie, teatr i t. p. Wypełniły ją prócz muzyki wojskowej — głównie przemówienia właściciela, obecnego i dawnych dyrektorów, oraz robotnika.

Ze wsi nieznanego nikomu przed 80 laty, praca i energia dwóch pokoleń właścicieli, do których gwałtem się podobni im czciciele solidnej pracy, stworzono jedyną mozę w Polsce placówkę.

Browar największy na Polskę, Morawy i Śląsk, był majerza, z której powstały inne okocimskie zakłady, tudzież liczne w Małopolsce znajdujące się fabryki, wytwórnie, oraz wzorowe uprzemysłowione gospodarstwa rolne i leśne, dające dziś chleb dostani blisko półtora tysiącom ludzi.

Gdy zrobiono bilans tego 80-letniego wysiłku, stanął rzeczywistość obraz niezwyklej: pulsująca życiem fabryka, dażaca zgodnie z dewizą właściciela „prawda i praca” z całą energią do odzyskania przedwojennej blisko pół mili. hektolitrowej, wynoszącej produkcję z własną koleją, szpitalem, szkołami, ochronką, licznymi budowlami dla robotników i inwalidów-robotników, dworami dla urzędników etc.

Uzupełniły go słowa wdzięczności, wypowiedziane do właściciela i za gimnazjum, które założył i za opiekę kościółów i za młodzież, która kształci, a może nadewszystko za to, że jak się w swej mowie wyraził: „przemawia do was nie szef, nie właściciel, ale głowa starego domu, głowa rodziny tak licznej, jak koźmi si sa wasze zastępy, drodzy, moi współpracownicy”.

W całej uroczystości czuć było, jak szanują tu pracę, jak ją tu poproszą cześć. Nietylko dlatego, że stworzyła dobrobyt, ale że wspólna część dla niej, właściciela i pracowników, wytworzyła czynnik, łączący i równający ich ze sobą.

Naturalnie, że na tę cześć zasłużyła nie ia pląga nieraz i konieczne zło uważa, ale ta, która pląga nieraz i konieczne zło uważa, ale ta, która się kocha, która jest duszą człowieka i miernikiem jego wartości.

Tak pojęta praca stanowi też talizman powodzenia Okocima i rozwiązuje zagadkę dlaczego tam dziś nawet nowe wznoszą budynki, a jego właściciel nowy całkiem przemysł, przemysł przetworów słodowych do życia powołuje.

**Zadajcie tylko mydła „MUNKA”!**

8159-50

# Aresztowanie kupców rzeszowskich wywołało popłoch i konsternację

## Skuteczna interwencja kupiectwa łódzkiego w Rzeszowie i Bydgoszczy

Przed kilku dniami wyjechała z Łodzi specjalna delegacja stowarzyszenia kupców m. Łodzi (Piotrkowska 73) do Rzeszowa, Tarnowa i Przemyśla, celem podjęcia energicznej akcji przeciwko nieuczciwym kupcom i złośliwym upadłościom w tych miastach.

Delegacja ta interwenjowała u naczeln. prokuratora sądu apelacyjnego w Krakowie i u prokuratora sądu okręgowego w Rzeszowie.

Delegacja przedstawiła fatalne skutki złośliwych upadłości, narażających kupiectwo łódzkie na dotkliwie straty materialne i podkopujące zaufanie do kupców małopolskich.

Na skutek tej interwencji zostali aresztowani dwaj kupcy rzeszowscy: K. Szenkheim i Haar, a przeciwko nim wdrożono postępowanie karne.

Dwaj inni kupcy rzeszowscy Szpilman i Tugendhaft ukryli się przed aresztowaniem i uciekli z Rzeszowa.

Wynik tej energicznej akcji stowarzy-

sznia kupców, która zasługuje na podkreślenie, był natychmiastowy: rodziny aresztowanych zgłosiły propozycje regulowania należności na 40 proc. Podobne propozycje wysunął cały szereg firm rzeszowskich.

Delegacja łódzka nie przyjęła tych propozycji i wczoraj wieczorem powróciła do Łodzi.

Z uznaniem powitać należy akcję kupiectwa łódzkiego, zmierzającą do sanacji stosunków na rynku.

Tolerowanie złośliwych upadłości byłoby nonsensem, jeżeli zważyć, że kupiectwo łódzkie płaci swe zobowiązania „do ostatniego tchu”. Ta akcja wolynie też na sytuację w innych miastach Galicji, gdzie również wykorzystywano sytuację i nie płacono zobowiązań wobec Łodzi.

Jednocześnie akcja ta podjęta została przez przedstawicieli stowarzyszenia kupców w Łodzi przeciwko firmie „Przemysł” w Bydgoszczy.

Zwrócono się do prokuratora przy sądzie okręgowym w Bydgoszczy o rozciągnięcie upadłości na współników tej firmy Ludwika Najmana, Bernarda Szkulnika i Abe Waldmana.

Motywuując ten wniosek, wierzyciele wymienionej firmy stwierdzają, iż popełniono w niej kradzież. Bilans firmy nie jest właściwie ujęty, gdyż zapasy towarów zostały ukryte.

Wspólnicy zakupili na weksle towar w Łodzi i Bielsku.

Towar ten znikł ze składów, a jak się okazuje, został on w kosztach wysłany częściowo do Bydgoszczy, a częściowo w nieznanym kierunku.

Z tych względów wierzyciele zwracają się do sądu powiatowego o rozciągnięcie upadłości na wymienionych współników firmy, którym zarzucają szereg machinacji i nieuczciwych z etyką kupiecką postępowań.

A. R.

## Punktualnie o godzinie ósmej rano

winni się stawić rezerwiści na zebrania kontrolne

(p) W dniu dzisiejszym, t. j. 17 b. m., do komisji I-szej przy ulicy Konstantynowskiej 64 (koszary 31 p. S. K.) winni się stawić do zebrania kontrolnych punktualnie o godzinie 8 rano szeregowi rezerwiści (kategoria A. C. i C.-jeden) rocznika 1890, których nazwiska rozpoczynają się na litery od Sr. do Sz.

Do komisji drugiej przy ulicy Konstantynowskiej 81 (koszary baonu sanitarnego) winni stawić się szeregowi rezerwiści rocznika 1895, których nazwiska rozpoczynają się na litery od Ma. do Ml.

Dziś **LUNA** PROGRAM  
śmiechu i humoru

Ulubienica publiczności

**BEBE DANIELS**

w tryskającej szampańskim humorem komedji p. t.

**„Harem mężów”**

(Miss Bluebeard)

Rzecz dzieje się współcześnie w Paryżu i Londynie

I część: W „kawalerskim” mieszkaniu. II część: W łódeczku. III część: W ustronnym saloniku. Pozostałe części: W sypialni.

## Nasze bolączki i anomalje gospodarcze

**Raczej pesymizm, niż optymizm — Zatamowany eksport siły roboczej — Zamknięcie rynków zbytu — Zubożenie ogólnoswiatowe — Unieruchomienie kapitału stałego — Przeciężenie podatkowe i szczupłość obiegu — Przedsiębiorstwa państwowe rujnują skarb — Majątek państwowy, który jest naszym nieszczęściem — W pogoni za kredytami**

Wobec elity sfer gospodarczych Łodzi w sali towarzystwa techników znakomity ekonomista prof. U. J. Krzyżanowski wygłosił niezmiernie interesujący odczyt.

Na wstępie zastrzegł się prelegent, że tenor odczytu jego będzie mocno pesymistyczny. Wprawdzie optymizm jest rzeczą bardzo pożądaną — to jednak zasada ta u nas nie zupełnie się sprawdza. Oficjalny nasz optymizm zbyt często bowiem oparty jest na nieprawdziwym przedstawianiu wypadków.

Otóż prelegenta pesymistycznie nastraja całokształt naszych warunków gospodarczych. Wśród nich odróżnia dwie zasadnicze grupy. Jedna obejmuje warunki stworzone przez układ stosunków, bez naszej winy; druga przez stosunki z naszej winy zrodzone.

Do pierwszej grupy należy bezsprzecznie fakt, że w następstwie wypadków wojennych straciłmy możliwość eksportu siły roboczej — była to bowiem najpoważniejsza pozycja naszego bilansu płatniczego po stronie czynnej. Ameryka, która rocznie odbierała od nas 100,000 robotników, odbiera dzisiaj 6,000. Stąd zbytek siły roboczej w kraju, brak przypływu pieniądza z zagranicy.

Drugim takim faktem jest nasza niepodległość polityczna. Jest wprawdzie wielkim naszym dobrem narodowym, najcenniejszym skarbem — to jednak gospodarczo jest kosztowna; oznacza bowiem zamknięcie rynków zbytu: dla przemysłu do Rosji, dla rolnictwa do Austrii i Niemiec.

Trzecią wreszcie przyczyną od nas niezależną, zdaniem prelegenta, jest zubożenie ogólnoswiatowe. Przedewszystkiem dotknąć nas musiało zubożenie naszych głównych odbiorców, t. j. Rosji i Niemiec.

Gdy przechodzimy do zła powstałego z

naszej winy — na pierwsze miejsce według autora wysuwa się sprawa tego, co nazywa „immobilizacją” kapitału stałego. Teza autora jest tutaj bardzo błyskotliwa i trafna. Twierdzi mianowicie, żeśmy zbyt mało zachowali kapitału obrotowego pieniężnego z czasów inflacji i zbyt wiele w owym czasie inwestowali. Skutek był ten, że dzisiaj istnieje kolosalna dysproporcja między naszym kapitałem stałym a obrotowym. Analogicznie, mówi autor, wielkie międzynarodowe firmy, które inwestowały w czasie inflacji — Bozel, Castiglione, Stinnes zbankrutowały, a przeciwnie kwitnie dom Rotszyldów, który nie trudnił się inwestycjami, a operacjami w obcych walutach. Wina nasza tkwi w smutnej pamięci restrykcjach obrotu walutowego, ustanowionych przez rząd. A przecież później, gdy mizerne oszczędności w r. 1924 wpłynęły do kas bankowych, rząd uważał to za moment korzystny; otóż były to resztki tego, co oszczędzono właśnie przez lokate w obcych walutach.

Co do gospodarki państwa — to na pierwszy plan wysunął autor kwestję podatkowego obciążenia. Normalnie liczy się obciążenie procentowo w stosunku do dochodu społecznego. Przed wojną najmniej obciążona była ludność Belgii — ponieważ oddawała 8 proc. dochodu skarbowi; dzisiaj niema państwa, w którym oddaje się mniej niż 18 proc. dochodu. Jednakże według dochodu odnośnie Polski trudno robić porównania; natomiast wiadomo, że zwykły obieg pieniężny równy jest rocznej sumie danin w kraju (np. w Austrii obieg 2 miliardy koron i tyleż wynosiły roczne daniny). U nas w r. 1925 miesięcznie z tytułu danin przepływała przez kasy skarbowe jedna piąta część obiegu (140 milj. zł na 700 milj. zł.).

W ten sposób państwo konsumuje te niewielkie zapasy kapitału obrotowego, które pozostały. Również państwo przyczynia się do zwykłej stopy procentowej przez ustanowienie 4 proc. (miesięcznie) zwłoki przy daninach, boć warto pożyczyc pieniądze na 3 proc. i zwlekać z zapłatą podatków. Temi programi rząd ciśnie na stopę procentową.

Wreszcie, co, zdaniem autora, jest problemem centralnym skarbu — sami rujnujemy się budżetem państwa. Preliminarz na rok 1926, może w tej chwili nieaktualny wobec ustąpienia Grabskiego, jest tylko pozornie zrównoważony. Iluzoryczną jest suma 150 milj., z przedsiębiorstw państwowych; będziemy szczęśliwi, o ile przedsiębiorstwa nie dadzą deficytu. Ktoś słusznie obliczył, że gdybyśmy prywatnej osobie podarowali lasy państwowe, to i tak zrobilibyśmy dobry interes, bośmy uzyskali podatki od tego przedsiębiorcy. Twierdzone przez rząd rzekome zyski tych przedsiębiorstw są nieprawdziwe; budżety ich zrównoważyła pożyczka dillonowska. Charakterystyczne jest, że monopol spirytusowy, który już dzisiaj ma 635 proc. czystego zysku — niedługo będzie musiał zniżyć ceny. Dziś bowiem ludność się zapija, ale wódką „szmuglowaną” i „samogonką”. Dalej szczegółowe wyliczenia wykazują, że podatki przynoszą nie 1,400 milj., a 1,200 milj.; brak znów 200 milionów. Dochodzą dalej nieprzewidziane 100 milj., za pożyczkę dolarową no i inwestycyjne. Tak się ujawnia deficyt 300 milj., a przecież zapomniano o deficycie z roku 1925, który zaciąży na deficycie bieżącym! Ogółem deficyt wyniesie 700 milj.

Pocieszamy się, że i zagranica jest źle. Jest to mocna przesada. W Austrii stopa Nationalbank wynosi 10 proc. per annum, a na prywatnym rynku tylko 7 proc. Do Niemiec jednak jeszcze wysyłamy kilkadziesiąt tysięcy ludzi na roboty.

Wracając do spraw gospodarki państwa; to wszak przed wojną na ziemiach Polski 4 proc. ludności żyło na koszt państwa; dzisiaj urzędnicy obejmują 10 proc.

Co najważniejsza jednak, to ogromny majątek państwowy, który jest nieszczęściem. Zdaniem autora im większy majątek państwa — tem mniejszy majątek społeczeństwa. Anglja, Ameryka wcale nie mają majątku państwowego.

A to jest majątek, w którym najtrudniej o reorganizację pracy (mowa o przedsiębiorstwach). Reorganizacja pracy bowiem, zdaniem autora, obok kwestji budżetu państwa jest drugą dziedziną sanacyjną.

Dalej nasuwa się kwestja naszej organizacji handlowej. Tu wchodzi w grę problem kredytu i cel.

Co do kredytów — to zdaniem autora niema u nas dzisiaj warunków dla kredytów długoterminowych. Półki wzmoczone konsumpcja z jednej strony, a inwestycje z drugiej strony zjadły kapitał obrotowy — pieniężny — nie wolno nam inwestować. Gdy spadnie stopa procentowa w kraju — będzie czas na inwestycje. Dzisiaj inwestycje są dla nas zabójstwem. Chodzi o źródła kredytu krótkoterminowego. I tu jednak prelegent wypowiada się przeciw hojnej polityce Banku Polskiego. Jak długo państwo i prywatni zjadają kapitał, jest to niemożliwym. Przed wojną obieg banknotów był fundowany na powszechnych oszczędnościach. To wszystko odnosi się do projektowanej wielkiej pożyczki 600 milj.

Co do cel, to oczywiście dzisiaj wolno handlowość a autancję jest to — to jest nie. Jednak tymczasem obostrenia celne więcej nas kosztują niż przynoszą korzyści. Przedewszystkiem jednak w zakresie polityki handlowej musimy zawrzeć traktat handlowy z Niemcami. Wojna celna wykazała, jak to stwierdził p. Grabski na radzie gospodarczej w obecności prelegenta, że jesteśmy finansowo słabsi, korzystaliśmy bowiem z kredytu niemieckiego.

Spadek złotego datuje się od marca 1924 r., kiedy zaostrzyły się stosunki z Niemcami.

Wogóle stwierdziła komisja ligi narodów, że w Europie najwyższe cła ma Polska; wynoszą bowiem 42 — 60 proc. ad valorem. Stan taki ostać się nie może.

Reasumując, stwierdził prelegent, że poprawa stosunków zależy dzisiaj: 1) od generalnej redukcji kredytu — co jest właściwie kwestją polityki, boć co do zasady jesteśmy wszyscy zgodni; 2) od reorganizacji pracy; 3) reorganizacji handlowej (cła i kredyty); ewent. 4) od wstrzemięzliwości w rozbudowie opieki społecznej, na której rozszerzenie w obecnych kryzysowych czasach nas nie stać.

A. Z.



## Nad czym będzie obradować komisja skarbowo-budżetowa

We wtorek, dnia 17 b. m., o godzinie 8 wiecz., w siedzibie rady miejskiej odbędzie się posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej.

Porządek dzienny obejmuje:

- 1) Sprawę sprawozdania magistratu o stanie finansowym gospodarki samorządowej m. Łodzi;
- 2) Sprawę dalszego prowadzenia miejskich robót sezonowych;
- 3) Sprawę zatrzymania w roku szkolnym 1925-26 na dotychczasowych stanowiskach nauczycielek robót ręcznych;
- 4) Sprawę zmian w budżecie zarządu miejskiego za rok 1925.

## Rejestracja rocznika 1907

W dniu dzisiejszym, t. j. 17 b. m. winni zgłosić się do rejestracji mężczyźni urodzeni w 1907 roku, których nazwiska rozpoczynają się na litery B. do końca C. i C. Każdy zgłaszający się winien posiadać przy sobie dowód osobisty, którym jest meldowany oraz metrykę urodzenia.

Komisja urządza przy ulicy Traugutta nr. 10.

## Dodatkowe komisje poborowe

W związku z informacją naszą w sprawie dodatkowych komisji poborowych należy wyjaśnić:

- 1) iż dodatkowa komisja poborowa dla roczników poborowych urządza od 1. IX. r. b.
- 2) odroczeni popisowi roczni 1904 winni się stawić w roku przyszłym do poboru.
- 3) dodatkowa komisja poborowa dla roczni. (którzy nigdy nie stawali do poboru) 1901, 1900, 1899, 1898, 1897, 1896, 1895, 1894, 1891 i 1890, urządza w Łodzi dwa razy miesięcznie w lokalu przy ulicy Traugutta nr. 10, co czwartek po 1 i 15 każdego miesiąca.
- 4) dodatkowa komisja poborowa dla poborowych roczników, 1902, 1903 i 1904, którzy nigdy nie stawali do poboru, lub mieli odroczenie w roku ubiegłym ze stanu zdrowia z roczników 1902 i 1903, urządza w Łodzi w lokalu przy ul. Traugutta 10, dwa razy miesięcznie w każdy czwartek po 8 i 22 każdego miesiąca.

## Zycie tomaszowskie

(Tel. od własn. koresp. „Głosu Polskiego“)

Emeryt Paweł Chudyk, zamieszkały przy ulicy Antoniego w prywatnym domu, zajmowanym częściowo przez żandarmerję, w której przed dwoma laty sam służył, stał się ofiarą ataku wojskowego, przeprowadzonego przez porucznika z sześcioma żołnierzami, którzy rano w dniu 10 b. m. wyłamali drzwi jego mieszkania i zaczęli usuwać rzeczy.

Chudyk służył 18 lat w żandarmerii austriackiej i 6 lat w polskiej. W ciągu ostatnich lat służby czynnej zajmował to mieszkanie przy kancelarii. Już bowiem rok temu Chudyk otrzymał od władz wojskowych nakaz zwolnienia mieszkania, ale nie mając środków na wynajęcie innego mieszkania, obciążony przytem chorą żoną i siedmiorgiem dzieci, wciąż przeciągał termin opróżnienia lokalu. Aż dnia 10-go b. m. porucznik sam postanowił sprawę załatwić.

Komisarz policji, zawiadomiony o zajściu, zjawił się osobiście na miejscu i starał się wytłumaczyć porucznikowi bezprawność jego postępowania, wkraczającego w wyłączną kompetencję sądu i policji.

Dopiero przyjazd na miejsce komendanta gani. majora Podwysockiego, doprowadził do wycofania żołnierzy z zajętego mieszkania.

# Meksykańskie występy S. S. S.-owiczów w hotelu Savoy

## Uzbrojeni w rewolwery usiłovali pobić służbę hotelową Tajemnicze legitymacje łamistrejków z elektrowni zapewniły im bezkarność

Hotel „Savoy” stał się onegdaj w nocy widownią dzikich ekscesów studentów z S.S.S., zamieszkujących w tym hotelu.

Po otrzymaniu wypłaty w elektrowni w wysokości po 500 złotych (50 złotych dnió w kłil), „zredukowani” pracownicy elektrowni postanowili dzień ten należyć „oblać”, wskutek tego koło wieczora byli zupełnie pijani.

Okolo godziny 12-iej w nocy przed hotel „Savoy” zjechał szereg auto-taksów z S. S. S.-owiczami i wesółmi „córkami Koryntu”.

Ponieważ usiłovali oni dostać się wraz z towarzyszkami do wnętrza hotelu, portjerzy sprzeciwili się temu.

Jedynie dwóm z nich udało się wdrapać do wnętrza hotelu, wprowadzając swe towarzyszkę.

Pracownik hotelu p. Marciniak, radny miasta, nie mogąc zabrać wszystkich do

windy, pojechał z częścią gości na górę, a gdy zjechał na dół pozostały S.S.S.-owiec obrzucił p. Marciniaka gradem wyzwisk nieparlamentarnych, a gdy znaleźli się w windzie, pijany miłokos rzucił się na p. Marciniaka, który go natychmiast odępnął i zatrzymawszy windę, wysiadł na czwartym piętrze.

Pijany S.S.S.-owiec rzucił się w pogoń za nim i wyjąwszy rewolwer, począł mu grozić

P. Marciniak zbiegł na dół i poprosił będącego przypadkowo w foyer kierown. wydziału ruchu kołowego Chróścielskiego.

P. Chróścielski udał się na górę wraz z p. Marciniakiem, by wylegitymować awanturnika, lecz ten przedstawił jakieś specjalne zaświadczenie władz centralnych, wzywające władze administracyjne do udzielania pomocy.

Gdy p. Chróścielski zeszedł na dół,

awanturnik usiłował w dalszym ciągu sprowokować burdę, grożąc świadkom zajęcia rewolwerem.

W pewnym momencie, gdy p. Marciniak począł ostro mitygować pijanego awanturnika, ten rzucił się nań, powtórną, został jednak obezwładniony przez syna właściciela restauracji.

Epilog tej burdy pupilka p. Skulskiego rozegra się przed forum sądownym.

Charakterystyczne jest, iż wszyscy S.S.S.-owicze byli uzbrojeni i zaopatrzeni w specjalne legitymacje okurzędowe — czyżby S.S.S., organizacja skrajnej reakcji, była półoficjalną ekspozyturą ministerstwa spraw wojskowych.

Sprawą tą winni się zająć posłowie robotniczy i wyświetlić tajemnicę tych meksykańskich występów S.S.S.-owiczów.

Zj.

## Komisarza oszczędnościowego dla magistratu łódzkiego żąda osiem organizacji społeczno-zawodowych

Jak już doniósł wczorajszy „Głos Polski”, osiem organizacji społeczno-zawodowych, w tem związki przemysłowe, kupieckie i właściciele nieruchomości zwróciły się do ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa skarbu z memorjałem żądającym ustanowienia komisarza oszczędnościowego przy magistracie m. Łodzi.

## Ulgi przy wpłacie podatku majątkowego

Organizacje gospodarcze w Łodzi otrzymały okólnik izby skarbowej, dotyczący podatku majątkowego. Okólnik ten stwierdza, że min. skarbu podawało już kilkakrotnie do wiadomości publicznej ulgi, przyznane przy poborze podatku majątkowego. Ulgi polegają na tem, że urwidocznioma w nakazach płatniczych część podatku płatna w roku bież. pobrana zostanie nie naraz, lecz w 4-eh równych ratach, z których pierwsza płatna jest w terminie 60-ciu dni od doręczenia nakazu płatniczego, dalsze zaś 3 raty przypadają do zaplacen

dopiero w 1926 r. w terminach, które ustali min. skarbu osobnym rozporządzeniem.

Ponieważ termin uiszczenia pierwszej raty upływa już z końcem listopada b. r. min. skarbu zwraca uwagę płatników, że w interesie ich leży zapłacić tej raty przed ostatecznym upływem terminu, albowiem ewentualne opóźnienie narazi ich na ponoszenie kosztów egzekucyjnych i zapłaconie kar za zwłokę w wysokości 4 proc. za każdy miesiąc zwłoki.

## Czwartkowe obrady rady miejskiej zapowiadają się burzliwie

26 (III sesji) posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w czwartek, dnia 19 listopada 1925 roku o godzinie 19 i pół punktualnie w sali posiedzeń rady miejskiej przy ulicy Pomorskiej Nr. 16.

Na porządku dziennym znajdują się następujące sprawy:

Komunikaty.  
Sprawa stanu finansowego gospodarki samorządowej m. Łodzi (dalszy ciąg dyskusji nad odpowiedzią magistratu w związku z uchwałą rady miejskiej z dnia 29.X b. r. oraz wł. referatem komisji skarbowo-budżetowej).

Sprawa zarządzenia urzędu wojewódzkiego w Łodzi z dn. 2.XI r. b. (w związku z protokołem komisji wojewódzkiej, powołanej do zbadania gospodarki komu-

nalnej m. Łodzi) ref. wiceprezes rady miejskiej Wolczyński.

Sprawa ograniczenia przez związki komunalne wydatków inwestycyjnych, tudzież wstrzymania zakupów zagranicą (w związku z wł. okólnikiem min. spraw wewnętrznych Nr. S. F. 1841—25 z dnia 9.IX 25 r.) ref. prezes rady miejskiej dr. Fichna.

Sprawa zatargu w elektrowni łódzkiej (referat komisji do spraw ogólnych w zw. z wł. postanowieniem rady miejskiej z dn. 5.XI r. b.).

Sprawa dalszego prowadzenia miejskich robót sezonowych (referat komisji skarbowo-budżetowej w zw. z wł. postanowieniem rady miejskiej z d. 5.XI r. b.).

## Kto zamieszkuje w 13 powiatach województwa łódzkiego

W czasie ostatniego spisu ludności naliczono w Łodzi 451.974 mieszkańców, w tej liczbie Polaków — 279.846, Niemców — 31.670, Żydów — 138.851, innych narodowości — 1.607. Struktura narodowościowa ludności m. Łodzi przedstawia się w procentach następująco: Polacy 61,9 proc., Niemcy — 7 proc., Żydzi — 30,7 proc., inni — 0,4 proc.

W całym województwie łódzkim spis z 1921 roku wykazywał 2.252.769 mieszkańców, w tej liczbie: Polaków 1.873.629. Struktura procentowa: Polacy — 83,2 Niemcy — 4,6 proc., Żydzi — 12 proc., inni — 0,2 proc.

Województwo łódzkie, prócz miasta Łodzi, liczy 13 powiatów, mianowicie: brzeziński, kaliski, kolski, koniński, łaski, łęczycki, łódzki, piotrkowski, radomski, sieradzki, słupecki, turecki i wieluński. Największy odsetek ludności „pol-

skiej posiada pow. turecki, mianowicie 95,6 proc. Dalej idą: pow. wieluński — 94,9 proc., pow. radomski 93,6 proc., pow. koniński — 90,2 proc. W powiecie łódzkim Polacy stanowią 76,7 proc. ogólnej liczby mieszkańców, jest to największy w powiatach województwa łódzkiego odsetek ludności polskiej.

Zywiol niemiecki jest największy w powiecie łódzkim, gdzie Niemcy stanowią 15,6 proc. ogółu mieszkańców powiatu. Pod względem liczebności Niemców następują pow. brzeziński — 7,2 proc. Niemców i pow. koniński — 7,1 proc. Najmniej Niemców wykazał pow. wieluński, mianowicie 0,03 proc.

Odsetek Żydów jest największy w powiecie brzezińskim (14,6 proc. ogółu mieszkańców tego powiatu), najmniejszy zaś w powiecie tureckim (2,4 proc.)

## Widowiska, koncerty i odczyty

TEATR MIEJSKI. Teatr miejski daje dziś, wtorek, po raz 4-ty wystawioną z wielkim sukcesem genialną arcykomedię Fredry (olca) „Damy i huzary” w świetnej reżyserii Konstantego Tatariewiczza i w wybornym wykonaniu całego zespołu z Komornickim, Ryszewskim, Szubertem, Rodowiczową, Dunajewską, Łapińską na czele. Rozbawiona publiczność gorącymi, entuzjastycznymi oklaskami wyraża swoje zadowolenie. Ceny znizzone.

Jutro raz jeszcze dodatkowo wystąpi Kazimierz Junosza-Stepowski w swojej przepysznej kreacji cesarza Henryka IV-go w niezwykle oryginalnej sztuce Pirandella „Żywa maska”. Ceny zrzeszeniowe.

W czwartek świetnie grane arcywesołe „Damy i huzary” ukażą się po raz ostatni na wieczorowym przedstawieniu. Ceny najniższe.

Dzisiaj kasa zamawia rozpoczynając sprzedaż biletów na VIII-mą premierę sezonu, która będzie najnowsza, na aktualnym temacie oparta komedia Stefana Krzywoszewskiego „Pan minister” z p. Leopoldem Komornickim w roli tytułowej. — W innych rolach pp.: Jadwiga Gzylowska, Natalia Remiecówna, Łapińska, Bielicz, Krotke, Szubert, Dębicz, Krzemieniecki, Mroziński, Wilczkowski.

W sobotę na IX-em przedstawieniu dla młodzieży szkolnej dane będą „Damy i huzary”. Bilety od jutra.

TEATR POPULARNY Ogrodowa 18. Dziś, we wtorek, dnia 17 b. m. o godzinie 8.15 wieczorem po cenach znizonych od 50 gr. do 1.50 — „Głośna sprawa”. Wobec nadzwyczajnego powodzenia, jaktem cieszą się przedstawienia w niedzielki i czwartki dla zrzeszeń robotniczych i inteligencji pracującej, dyrekcja teatru popularnego w Łodzi postanowiła obniżyć ceny biletów o 50 procent jeszcze na dwa przedstawienia w tygodniu, t. j. we wtorki i środy.

Poczynając od poniedziałku dnia 16-go listopada 1925 r. przedstawienia po cenach do połowy znizonych stale odbywać się będą w następujące dni tygodnia: poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, oraz w soboty o godzinie 4-tej po południu. Ceny biletów od 50 gr. do 1.50.

Jutro w środę dnia 18-go o godzinie 8.15 po cenach znizonych „Głośna sprawa”.

W przygotowaniu przemiła sztuka ze śpiewami „Ułani księcia Józefa”. Reżyseruje M. Bielecki. Kasa czynna codziennie od 12 do 3 i od 5 do 10 wieczorem.

## Odczyt Belmonta odbędzie się

Naskutek interwencji u wojewody p. Darowskiego, zakazany przez komisariata rządu odczyt Belmonta, odbędzie się w niedzielę, dnia 22 b. m.

Belmont mówić będzie o psychozje oskarżenia ludzi niewinnych „Bejlijsjadach, Drejfusjadach i innych... jadach”.

**LEKARZ-DENTYSTA**  
**H. Lewita-Fuchs**  
**Piotrkowska 50.**  
Tel. 21-36.  
Przyjmuje od g. 10—1 i od 3—6.  
8455—10

**WAMPIRY**  
**WARSAWY**

Najnowszy sukces polskiej sztuki filmowej

w dniach najbliższych w Łodzi.



## Przyszła do znajomej z wizytą i w jej mieszkaniu popełniła samobójstwo

(ib) W dniu wczorajszym do Wiktorji Wasiak, zamieszkałej przy ul. Gubernator skiej 11, zgłosiła się jej znajoma Katarzyna Grzesiak, z zawodu służąca i oświadczyła jej, że od dłuższego czasu jest bez zajęcia i obecnie musiała wyprowadzić się z zajmowanego przez się pokoju, nie mając pieniędzy na opłacenie komornego.

Wobec powyższego prosiła Wasiakową, by ta zezwoliła jej przemocować u siebie w mieszkaniu, zaznaczając, iż następnego dnia wyjedzie do rodziny na wieś.

Wasiakowa chętnie się zgodziła i gdy po południu wyszła do miasta po zakupy, pozostawiła gością w mieszkaniu, powierzając jej pilnowanie domu.

Przeszło godzinę trwała nieobecność gospodyni, a gdy po tym czasie powróciła, z przerażeniem skonstatowała, iż drzwi mieszkania są zamknięte, a na pukanie nikt nie odpowiada.

Przezuwając nieszczęście, zawołała dozorcę, który zdołał wytrychem drzwi otworzyć i oczom mimowolnych świadków ukazał się straszny widok.

Na łóżku leżała Katarzyna Grzesiak, z przewróconymi w ślup oczyma i zsiniałą skórą.

Na wpół otwartych ustach zastygła piana.

Na miejsce wypadku natychmiast wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po zbadaniu denatki skonstatował zgon, przez zatrucie jodyną.

O powyższym powiadomiono policję, który wystawiła posterunek i zabezpieczyła zwłoki do przybycia władz policyjno-sądowych.

Przyczyny samobójstwa dotychczas nie wyswietlono, prawdopodobnie powodem targnięcia się na życie była nędza w jaką popadła denatka.

## Ze Stow. wolnomyslicieli polskich

Zarząd stowarzyszenia ukonstytuował się, jak następuje: egzekutywa: prezes dr. Z. Mierzyński; wiceprezes dr. Fabjan Kłozenberg; sekretarz: Stanisław Rajch, skarbnik: St. Martynowski i zastępca skarbnika R. Bittner; zastępcy: St. Piłchowski, inż. Cz. Zylbercwaig, adw. Maurycowa Konowa, Jan Glezer i A. Warzyński.

Komisja rewizyjna: Henryk Weinberg, Leon Sienkiewicz i Jan Klimaszewski.

S. W. P. urządzić będzie szereg odczytów i referatów, wygłaszanych przez wybitnych prelegentów.

W krótkim czasie ukaze się jednociąg S. W. P. koła w Łodzi i zawierając będzie szereg ciekawych artykułów i wskazówek.

Sekretarz S. W. P. udziela wszelkich informacji w lokalu stowarzyszenia przy ul. Gdańskiej Nr. 87 we wtorki i piątki od 7 do 9 wieczór i w dni odpoczynkowe od 11 do 1 w południe.

## Miejska galerja sztuki

W najbliższy czwartek, znakomity krytyk literacki — Jan Lorentowicz — mówić będzie o wywołującym tyle sprzecznych sądów w dziele Z. Zeromskiego „Przedwiośnie”. Niewątpliwie odczyt ten zgrupuje całą elitę inteligencji, popierającej cel i zadania miejskiej galerji sztuki. Dziś, we wtorek i w środę, między godziną 6 a 7 wiecz., na życzenie sfer pedagogicznych dyrektor M. Dienst-Dąbrowa omówi twórczość artystyczną Kazimierza Zichulskiego i Wlastimila Hofmanna, dla ułatwienia ojeńciami w obecnej, pięknej wystawie. Szczęśliwym posiadaczem biletu, wygrywającego u y, olejny obraz Radziejowskiego p. t. „Czarownice”, okazał się p. Hugo Hermans (Milsza 48).

## Co usłyszymy dziś przez radio

Program koncertów radjofonicznych w dn. 17 listopada

Paryż, fala 1750 m.  
22.00 Wielki koncert symfoniczny i „1807” stylowa 1 aktówka.  
Londyn, fala 364 m.  
1715 koncert, 22.45 „Z mego okna” oraz leka muzyka.  
Oslo, fala 382 m.  
21.30 koncert wiolonczelowy.  
Rzym, fala 425 m.  
20.40 wieczór lekkiej muzyki.  
Zurich, fala 515 m.  
20.15 koncert orkiestry i odczyt o ruchu automobilowym w dużych miastach.  
Wiedeń, fala 530 m.  
16.10 orkiestra. 20.15 wieczór muzyki Straussa.  
Praga, fala 550 m.  
17.00 orkiestra, 20.15 wieczór czeskiej muzyki współczesnej.  
Berno Mor, fala 730 m.  
19.00 koncert, 20.00 „Pocafunek” opr. Smetay (wyj.)  
Berlin, fala 515 m.  
16.30 orkiestra. 20.30 koncert na instrumentach dętych.

## Filmowa historia na ekranie życia

# Zamordował przyszłego teścia

## by zdobyć rękę ukochanej kobiety

### Po sześciu latach dosięgła go karząca dłoń sprawiedliwości

W roku 1919 okupacyjne władze niemieckie wydały zarządzenie, iż każdy posiadacz broni musi ją złożyć do odnośnej komendy wojskowej, gdyż w chwili znalezienia u jakiegokolwiek mieszkańca karabinu lub nawet bagnetu, będzie on karany przez sąd polowy karą śmierci.

Powyższe wielkimi afiszami, podane było przez rozplakatowanie, do wiadomości wszystkich obywateli.

Od roku 1915 Władysław Adamczyk, zamieszkały we wsi Koninie, powiatu łaskiego, pragnął usunąć swego 73-letniego ojca ze wspólnego gruntu, gdyż obawiał się, że Józef Adamczyk, zapisując przed śmiercią grunta dzieciom, pozostawi mu w udziale zaledwie 4 morgi, ponieważ do całego obszaru było 10 spadkobierców.

W tym celu przyniósł Władysław ojcu swemu w prezencie dubeltówkę a następnie zademonstrował ojca przed władzami okupacyjnymi, że ten przechowuje w domu broń. Jednak stary Adamczyk w porę uprzedzony o mającej się odbyć rewizji — uciekł a rozpisanie, przez niemieckie listy gończe, nie osiągnęły celu, i dopiero po wskrzeszeniu Polski, stary Adamczyk wrócił do domu

## Godny fowarzysz

We wspomnianej wsi mieszkał również Aleksander Baranowski, znany zwaładźką, który starał się o rękę siostry Adamczyka, 20-letniej Juljamny. Jeszcze na pół roku przed poznaniem się Adamczykowski z Baranowskim, ten adorował mieszkankę wsi Konina, Konstancję Szater, z którą miał się ożenić, jednak zmienił swe zamiary i stał się częstym gościem w domu Adamczyków, odwiedzając przytem coraz rzadziej Szaterównę. W umyśle Władysława Adamczyka, poczęła kiełkować myśl uczynienia z Aleksandra Baranowskiego narzędzia zbrodni i zgładzenia przy jego pomocy ze świata ojca Józefa, nim ten uczyni testament i wówczas on, jako najstarszy stanie się jedynym posiadaczem 30-to morgowego gruntu. W tym celu, spotkał się Władysław Adamczyk z Baranowskim i oświadczył mu wręcz, że wówczas otrzyma za żonę siostrę jego Juljanę, gdy zglądzi ze świata ojca Józefa.

Adamczyk przedstawił swemu przyszłemu szwagrowi, starego Józefa, jako hulakę, który przepędził już 3 żony i bierze sobie do domu kochanki, czem przyczynił się do zdemoralizowania jego przyszłej żony i scharakteryzował w ten sposób postać swego ojca, że Baranowski wyraził gotowość zglądzenia go ze świata.

## Pofworne morderstwo

Dnia 22 lutego 1919 roku około godziny 8 wieczorem 73-letni Józef Adamczyk, po ukończeniu zwykłych prac dziennych, wyszedł przed dom, by zaczerpnąć świeżego powietrza.

W tej samej chwili ciszę wieczorną zmącił odgłos wystrzału z karabinu a po kilku sekundach, Józef Adamczyk, upadł na ziemię, wzywając pomocy. Na krzyk postarzelonego zbiegli się sąsiedzi, którzy zanieśli umierającego do jego domu. Stary Adamczyk, umierając zeznał, że zdaje mu się, iż zastrzelił go syn Władysław, albo Aleksander Baranowski, a może nawet zięć Grzelek lecz nie zdążył umotywić swych podejrzeń, gdyż wyzionął ducha.

Skutkiem tego oskarżenia zostali wyżej wymienieni zaarrestowani, lecz na posiedzeniu gospodarzem św. Szater zeznał, że tragicznego dnia Baranowski przebywał w jego domu do godziny 11-jej

wieczorem od 6-jej po południu, wobec czego alibi Baranowskiego, zostało dowiedzione, a ponieważ współoskarżeni wykazali również swoje alibi — sprawa przeciwko nim została umorzona. Dokonana sekcja zwłok Józefa Adamczyka, wykazała, że otrzymał on ranę postrzałową w lewe płuco — skutkiem czego nastąpiła śmierć.

Rewizja miejsca zbrodni wykryła dwie gilzy dziwnego kalibru broni, dotychczas w Polsce nieużywanego.

Sprawa zabójstwa Józefa Adamczyka pozostała narazie niewyjaśniona.

## Po sześciu latach

Dnia 11 maja 1925 roku zgłosił się na posterunek policyjny w Łasku sołtys wsi Majówka w tymże powiecie i złożył za meldowanie, że zabójstwa ma osobie Józefa Adamczyka przed sześciu laty dokonał Aleksander Baranowski za mamową Władysława Adamczyka i siostry jego Juljamny.

Przeprowadzone na skutek tego meldunku dochodzenie ustaliło, że podczas bójki na podwórzu gospodarza Szatera, córka tegoż Konstancja głośno zawołała do Baranowskiego: „Olek, zabijesz Adamczyka, chcesz i nas zabić” i w tej chwili Baranowski rzucił się z nożem na syna Szatera i przeciął mu rękę a następnie uciekł.

Aresztowani: Baranowski, Adamczyk i siostra jego Juljamna, nie przyznali się do winy zabójstwa i współudziału i wyjaśnili z oburzeniem, że skoro decyją sądu sprawa została umorzona, należy dać im spokój.

## Rewelacje sołtysa

Sprawa Baranowskiego, Adamczyka i siostry Juljamny została skierowana do urzędu prokuratorskiego, który z kolei przesłał ją do sądu okręgowego i w dniu wczorajszym zasiedli oni na ławie oskarżonych.

Podsądni do winy zabójstwa względnie podlegania do zbrodni nie przyznali się, dając te same wyjaśnienia, jakie składali na rozprawie posiedzenia gospodarczego.

Świadek Stefan Bich, sołtys wsi Majówka zeznaje, że dnia 10 maja przybiegła do niego jakaś dziewczynka i oświadczyła aby się udał do majątku Szaterów, gdyż wre tam kłótnia i bójka. Bich udał się na miejsce i przybył w chwili, gdy Konstancja Szater krzyczała: „Aleksander! Zabijesz Adamczyka, czy chcesz i nas zabić”. Świadek w dalszym ciągu zeznaje, że gdy spytał Konstancję Szater, czy kategorycznie może twierdzić, że Baranowski dokonał przed sześciu laty zabójstwa, otrzymał odpowiedź:

„Na sądzie się sołtys dowie wszystkich, teraz nie będę mówiła, bo mnie Baranowscy i Adamczykowie zabiją”.

Przew.: — Czy świadkowi wiadomo, kto ostatecznie zamordował z kryjówki Józefa Adamczyka?

Świadek: Obecnie na zasadzie wersji krążących po wsi, mogę stwierdzić, że i we mnie utrzymało się przekonanie, że zabójstwa dokonał Baranowski, natomiast podlegali go Adamczykowie.

## Kobieta, która widziała...

Świadek Konstancja Szater, obecnie Łuczak zeznaje: Dnia 21 lutego 1919 roku przyszedł do mnie o godz. 7 wieczorem, mój narzeczony Aleksander Baranowski, który zachodził do domu mego

ojca od pół roku i nosił się z zamiarem poślubienia mnie. Jeszcze na kilka tygodni przed rzeczoną dniem, Baranowski ochłodził w stosunku do mnie i stawiał się z dnia na dzień pochmurniejszy.

Gdy Baranowski wszedł do izby, rodzice moi wyszli do obory i wówczas zabrałam się do przygotowywania kolacji prosząc przytem Baranowskiego, aby wyczerzał u nas.

Baranowski nie zgodził się na pozostanie na kolacji i co chwila patrzył w okno.

Było już zupełnie ciemno na dworze a była godzina 8-ma, gdy ktoś zapukał w okno. W tej samej chwili Baranowski zerwał się na równe nogi i krzyknawszy: „nie śmieję wychodzić” wyleciał z izby. Zaciekawiona powyższem udałam się na próg izby, i ujrzałam, że narzeczony mój Baranowski rozmawia z jakąś kobietą. Po chwili oboje poczuli się oddalać i wówczas podażyłam za nimi. Dwie postacie wpadły cichaczem do domu Adamczyków i po chwili wyszli z jakimś trzecim osobnikiem, przychem Baranowski niósł pod pachą jakiś kij, przypominający flintę.

Wszyscy trzej weszli do domu Adamczyków, zaś ja stojąc za węglem domu wyraźnie widziałam jak Baranowski, będąc w otoczeniu Adamczyka i siostry ostatecznego — strzelił.

## Tragiczny dialog

Uciekłam do domu a po chwili wpadł za mną Baranowski. Zbliżył się do kuchni i wrzucił w ogień jakieś deszczulki. Wówczas między nami wywiązała się następująca rozmowa:

— Olek, coś ty zrobił?  
— Cicho, nie mów nic, zabiłem Adamczyka.

— Olek, życiem to przypłacisz.  
— Nikt nie będzie wiedział, Boże com ja zrobił, ale ona mnie namówiła, ta Juljamna, drogo każe mi płacić za miłość.

Po chwili milczenia Baranowski spojrział mi prosto w oczy i rzekł:

— Konstancjo, pod okno rzuciłem inne gilzy, nikt mnie nie złapie a ty mnie nie zdradzisz. Potem odszedł do domu.

Przewodnic.: — Czemu świadek nie mówił tego u sędziego śledczego?

Świadek: Bo zaraz po wypadku przyszła do mnie teściowa Baranowskiego i zagroziła mi śmiercią w razie gdybym piśnieła słowo.

Przew.: — A czemu świadek przez tak długi czas milczał.

Świadek: Kochałam go, zresztą zaraz po wypadku poszłam do legionów.

Adw. Jasiński: Niech świadek pamięrze na swe barki, pytam kto zamordował? ta, jaką odpowiedzialność moralną bierze świadek: Baranowski.

Świadek Zajda zeznaje, że spotkał Baranowskiego w polu i ten nagle odezwał się: „jak Szater dał mi broń — tak ja zabiłem Baranowskiego” czyli, że nie przyznawał się przed świadkiem do zabójstwa.

Świadek Madej twierdzi, że był u Adamczyka i widział Baranowskiego z flintą a gdy spytał go poco niesie karabin, ten odparł: „koło domu Adamczyków gnieźdzą się zajace”.

Prokurator Jan Skabiczewski scharakteryzowawszy sylwetki podsądnych, przeszedł do geny zbrodni i dowiódł, że spiritus movens całego zajścia był Władysław Adamczyk, który skłonił pozostałych współoskarżonych do zbrodni i dowiódł, że cała sprawa wynikła na tle podziału gruntu.

W konkluzji domaga się przedstawiciel oskarżenia publicznego dla Baranowskiego 12 lat, dla Adamczyka 15 lat natomiast dla Adamczykowej 10 lat.

Obrońcy adw. Jasiński i Jastrzębski domagają się umiędziwienia, ponieważ, zdaniem ich, świadek Konstancja Łuczak kłamie.

## Wyrok

Sąd pod przewodnictwem s. o. Arnolda w asystencji s. o. Moczulskiego i Wyżnikiewicza, po naradzie skazał Władysława Adamczyka na 12 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, Aleksandra Baranowskiego na 9 lat z pozbawieniem praw zaś Juljanę Adamczyk na 6 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Na zasadzie amnestji wszystkim oskarżonym zmniejszono karę o jedną trzecią.

We środę, dnia 18 b. m., o godz 12 w południe, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci

B. P.

## Izydora Szwarcmanna

b. Sekretarza Gminy Starozakonnych m. Łodzi i Naczelnika Urzędu Stanu Cywilnego

odbędzie się na cmentarzu żydowskim nabożeństwo żałobne, na które krewnych i znajomych zaprasza

## Rodzina.



## Finansowa kompromitacja Polski w Anglii pomimo szczerých wysiłków pewnych kół angielskich nie prędko będzie naprawiona Grabszczyzna uczyniła nam wiele złego za granicą (Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Polskiego“)

Londyn, w listopadzie.

Przed kilku dniami trafiliśmy na śniadanie w Old Colony Club w City londyńskim, wydane pod hasłem zbliżenia handlowego angielsko-polskiego. Old Colony Club jest jedną z najpoważniejszych instytucji towarzyskich City i punktem zbornym kierowników większych firm kupieckich. Mieści się w samym sercu City, w jednym z tych starych i ciemnych domów, z których składa się centrum handlowe świata. Zapelnia się w dnię pracy na lunch, kiedy wpadają doń „men of the City“ na „chop“ lub befszytki i na krótką pogawędkę. Od czasu do czasu zarząd klubu, chcąc dać swoim członkom coś więcej ponad dobre śniadania i pomoc w załatwianiu drobnych spraw osobistych, urządza odczyty o stosunkach handlowych z innymi krajami. Aby zachęcić członków klubu i nie narażać ich na stratę czasu, odczyty te odbywają się po śniadaniu, przy czarnej kawie i cygarach.

Po powrocie do ojczyzny angielskiej misji parlamentarną, która pod przewodnictwem sir Phillipa Dawsona bawiła przed kilku miesiącami w Polsce, Old Colony Club postanowił urządzić pierwsze śniadanie „polskie“ i uprosił sir Phillipa, aby zechciał wygłosić odczyt o możliwościach handlu z Polską. Przed tygodniem właśnie odbył się ten odczyt. Zebrało się sporo osób, około 60 panów, wśród których znalazło się kilka „grubych ryb“ z City. Zgodnie ze zwyczajem na te śniadania zaproszeni również bywają przedstawiciele państwa, o którym ma być mowa. Poseł nasz w Londynie, p. Skirmunt, zajął przeto miejsce honorowe przy przewodniczącym, - bok kilku innych polaków.

Sir Phillip Dawson mówił o Polsce bardzo przychylnie. Wychwalał pracowitość ludności polskiej, urodzajność naszej gleby, opisywał bogactwa naturalne, zapoznawał z rozwojem przemysłu i rolnictwa. Dowodził, że Polska powinna stać się wielkim rynkiem odbiorczym dla W. Brytanii, że może dostarczać wielu potrzebnych Anglii surowców. Zachęcał do nawiązania żywszych bezpośrednich stosunków z Polską, do energiczniejszej wymiany towarowej. Nawoływał do inwestycji w nową Polskę, która potrzebuje tyle nowych kolei, elektryzacji, wkładów w przemysł, ulepszeń w miastach. Nie zapomniał również o tem, aby wezwać do udzielenia Polsce kredytu, tak potrzebnego ze względu na ogromny brak gotówki, słusznie twierdząc, że bez kredytu zagranicznego i przezycięcia kryzysu pieniężnego Polska nie będzie w stanie ani robić żadnych inwestycji, ani podnieść stopy życiowej ludności, ani nabywać towarów z granicą.

Przemówienie sir Phillipa, istotnie wielkiego przyjaciela Polski i człowieka bardzo wpływowego w angielskich sferach przemysłowych, nadało całej pogawędce ton przychylny dla Polski. Ze względu na ten nastrój i na obecność polaków, ci z pośród obecnych, którzy zabierali głos i albo informowali się, albo, częściej wskazywali na trudności handlu z Polską, byli oględni i umiarkowani w krytyce polskich sfer gospodarczych, utrzymujących stosunki z Anglią, i znajdow. wytłomaczenie na wiele przykrych wypadków, które zdarzyły się ostatnio w stosunkach handlowych polsko-angielskich.

Tak się bowiem ułożyły okoliczności, że propagandowe przemówienie sir Phillipa Dawsona wygłoszone zostało w okresie, kiedy ze wszystkich stron słycać w City londyńskim narzekania na Polskę. Narzekania te zresztą rozlegają się od kilku lat, od chwili, kiedy wkrótce po wojnie wszczął się gorączkowy ruch handlowy z Polską, nieopanowany i oparty na niezdrowych podstawach. Wiele firm angielskich poniosło znaczne straty wskutek niedbałości i nielojalności kupców polskich i wystarczyło to, aby opinia o Polsce upadła w City do takiego stopnia, że unikano stosunków z nami. Okres inflacji odbił się przytem bardzo ujemnie również na stosunkach finansowych City z Polską. Nieudolne i karygodne występy na terenie londyńskim poszukiwaczy pożyczek dla skarbu, w rodzaju byłego ministra Kucharzkiego lub senatora Hammerlinga, ostatecznie poderwały nasz kredyt.

Po dokonaniu u nas sanacji finansowej w roku ubiegłym zaczęto nieco przychylniej patrzeć na nas i zaczęto szukać w Polsce interesów. Przed czterema - pięciu miesiącami zdawało się już, że zapomniano nam nasze stare błędy i przewinienia i że wpuszczono nas napowrót do pilnie strzeżonych sanktuarjów City. Niestety chaos gospodarczy w Polsce, który dosięgnął szczytu na początku jesieni, oddalił znowu możliwość naprawy. Sytuacja pogorszyła się nawet znacznie. Niewypłacalność firm, które uchodziły za najlepsze w Polsce, niesłowność banków, którym zaufano jako najbardziej odpowiedzialnym, zbrodnicza wprost działalność liczących oszustów, którzy ukrywali się pod solidnymi firmami i za pewnymi sztydami - wszystko to złożyło się na to, aby o Polsce nie chciało wprost mówić w City. Ukoronowaniem wszystkich tych smutnych wydarzeń była afera Banku dla Handlu i Przemysłu, który ma swój oddział w Londynie i z tego tytułu miał powierzone sobie spore sumy do zainkasowania dla kupców angielskich. Inkasa te były towarowe, bank jedynie ograniczył się do wydawania listów przewozowych okazielem za otrzymaniem gotówki. Gotówkę tę bank odbierał, ale jej nie przesyłał do Anglii, zwlekał, aż ogłosił niewypłacalność, która objęła również i te zainkasowane sumy. Takie rzeczy nazywają w Anglii nie wypłacalnością, lecz pospolitym oszustwem. Podniósł się wielki krzyk

w City, który odbił się donośnym echem w prasie ogólnej i fachowej. „Times“y“ pisały, że wobec takiego postępowania banków polskich wszelki kredyt dla Polski, pieniężny, czy towarowy, stanie się niemożliwy. Znaleźliśmy się na indeksie i dopiero wiadomość z Warszawy, że rząd ma przyjąć z pomocą bankom dla wywiązania się z takich zobowiązań, wniosła nieco uspokojenia, ale nie przekonała do Polski i nie wzbudziła zaufania i chęci do utrzymywania stosunków handlowych z nami.

W takich warunkach i w takim okresie nawet przemówienia wybitnego i wpływowego angiela, jak sir Phillip Dawson, nie mogą być tak dla nas pożyteczne i skuteczne, jak mogłyby być w normalniejszych warunkach. Znowu bowiem trzeba będzie sporo czasu i rzetelnych wysiłków, aby odrobić szkody ostatnich miesięcy. Z akcją sanacyjną na terenie londyńskim trzeba się spieszyć. Oświadczenie bowiem kanclerza skarbu Winstona Churchilla, uczynione przed kilku dniami i zapowiadające zniesienie zakazu udzielania pożyczek zagranicznych, otwiera nowe i szerokie możliwości znalezienia kredytów na rynku londyńskim, przesyconym wolnym i czekającym na inwestycje kapitałem. City nanowo zdobywa stanowisko światowego centrum pieniężnego. Klęską będzie dla Polski, jeżeli będziemy tu pogardzani i niebrani w rachubę.

Bystander.

## Polepszenie sytuacji na rynku walutowym Dolar spadł do 6.90-6.95

Sytuacja na prywatnym rynku walut obcych uległa w dniu wczorajszym widocznej zmianie na lepsze. Coprawda kurs ulega nadal poważnym wahaniom, w każdym bądź jednak razie naogół uwidacznia się tendencja zniżkowa.

Chaos, który wytworzył się w piątek, a który przejął się w postaci nagłej zwwyżki kursu do 7.25 oraz w zupełnym wstrzymaniu się posiadaczy dolarów od sprzedaży, obecnie minął. Również i nagły wzrost popytu, który zdawał się przybierać zastraszające wprost rozmiary, obecnie znacznie zmalał i mówić już można o względnym unormowaniu się sytuacji na prywatnym rynku walutowym.

Punktem zwrotnym w wytworzonej ostatnio sytuacji był wieczór sobotni, gdy zupełnie nieoczekiwanie kurs dolara za-

czął ulegać zniżce.

W dniu wczorajszym przy znacznym uspokojeniu giełdy nieoficjalnej dolarami obracano po 7.02 - 7.08 w godzinach porannych. Następnie kurs uległ zniżce do poziomu 6.90 w płaceniu, 6.98 w oddawaniu by następnie znowu cokolwiek się podnieść do poziomu 6.97 w płaceniu, 7.00 w oddaniu.

Wieczorem dało się zauważyć zupełne uspokojenie nastroju na rynku nieoficjalnym, czego dowodem jest nieznaczna różnica 3-ch punktów między ceną kupna i sprzedaży oraz nieznaczna ilość zawartych transakcji.

Materiał znajdował się w ilościach dość obfitych, przyczem dolary sprowadzono ponownie z Katowic, gdzie kurs wynosi 6.90. (rz)

## Ulgowy podatek obrotowy stosować należy przy sprzedaży hurtowej Memoriał organizacji Kupieckich

Organizacje kupieckie zwróciły się do min. skarbu ze specjalnym memoriałem w sprawie stosowania ulgowych stawek podatku przemysłowego od obrotu, osiąganego w sprzedaży hurtowej.

Niektóre izby skarbowe, interpretując art. 7 ust. 1 p. b. ustawy z dn. 15 lipca r.b., dotyczący wprowadzenia 4 proc. stawki podatkowej od obrotów dokonanych artykułami pierwszej potrzeby oraz surowcami, niezbędnymi do rozwoju rolnictwa i przemysłu krajowego i obniżenia do 1 proc. stopy podatkowej od obrotów przedsiębiorstw handlowych ze sprzedaży hurtowej stoją na tem stanowisku, iż pomienne postanowienia mogą być stosowane jedynie do przedsiębiorstw handlowych I kat.

Na mocy par. 24 rozporządzenia wykonawczego ministra skarbu z dn. 8 sierpnia r. b. za sprzedaż hurtową uważa się zbył wszelkiego rodzaju towarów wyłącznie kupcom i przemysłowcom oraz przedsiębiorstwom państwowym i komunalnym w celu odsprzedaży, dalszej produkcji lub eksploatacji - w dowolnej ilości zaś producentom rolnym - w pełnych ładunkach wagonowych, względnie partiami, odpowiadającymi pełnemu ładunkowi 10-tonnowego wozu towarowego.

Na mocy ust. 4 wymienionego par. 24 rozporządzenia określenie sprzedaży hur-

towej, przytoczone w pkt. 1, ma zastosowanie jedynie do wymiaru podatku i w niczem nie narusza postanowień cz. załącznika do art. 23 ustawy, dotyczących klasyfikacji przedsiębiorstw, w myśl których to postanowień za handel hurtowy uważa się zbył wszelkiego rodzaju towarów przeważnie w większych ilościach (partiami), głównie kupcom i przemysłowcom.

Z powyższego wynika, iż ulgową półprocentową, względnie 1-procentową stawkę podatkową należy stosować nie tylko do przedsiębiorstw handlowych I kat., lecz również kat. II, które uprawnione są do sprzedaży wszelkiego rodzaju towarów w mniejszych ilościach drobnym kupcom.

Postanowienie par. 25 rozporządzenia winno być stosowane również do przedsiębiorstw I kat., które korzystać mogą ze stawki ulgowej jedynie przy sprzedaży, dokonywanej drobnym kupcom, a nie spóżywcom, który to podział ich obrotu winien być uwidocznił w prawidłowo prowadzonych księgach handlowych; ulgowa stawka podatkowa od obrotu w wysokości pół proc., względnie 1 proc. stosować należy nie tylko do przedsiębiorstw handlowych I kat., lecz również do przedsiębiorstw kat. II, o ile sprzedaż ta będzie udowodniona prawidłowo prowadzonymi księgami handlowymi.

## Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.  
WARSZAWA, 16-go listopada (Pat). Ni dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary	—
Franki franc.	—
CZEKI.	
Belgia	—
Holandja	271.70
Londyn	32.72
N. York	6.70
Paryż	27.07
Szwajcaria	130.—
Wiedeń	95.05
Włochy	27.15
Fraga	20.—
Pożyczka dolarowa	69.00
10 proc. pożyczka kolejowa	85.—
Pożyczka konwersyjna	43.50
8 proc. pożyczka złota	70.—
4 pół proc. listy zastawne ziemskie	15.15
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenn.	14.30
5 pr. obl. Tow. Kred. m. Warszawy złotowe	—

## Giełda akcyjna

Bank Dyskontowy	4.95-5
Bank Handlowy	2.50
Bank Zachodni	1.25
Bank Zarobkowy	4.25
Sita i Światło	0.18
Chodorów	5-5.20
Częstocice	0.90
Cukier	1.65-1.55-1.60
Firley	0.27
Węgiel	1.25-1.23-1.23
Nobel	1
Lilpop	0.48-0.47
Modrzewów	2.20-2.30
Ostrowieckie	4
Pociąg	1-1.20
Rudzik	0.75-0.73-0.75
Starachowice	0.98-1
Zawiercie	6.75
Zyrardów	6-6.15
Haberbusch	4.35-4.30
Kłucze	0.23
Wulkan	0.85

## Notowania złotego

W dniu 16-go listopada 1925 r.	
Za 100 złotych:	
Londyn za 1 funt szt.	51.00
Zurych	81.—
Berlin	61.20-62.31
Wpłaty na:	
Katowice	61.54-61.66
Poznań	61.54-61.66
Warszawę	61.59-61.91
Gdańsk	77.40-77.60

## Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 16-go listopada (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w godzinach giełdowych:	
Telegraficzna wypłata na:	
100 złotych polskich	77.40-77.60
Czek na Londyn	25.21.—
Warszawę	76.05-76.32

## Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 16-go listopada (Pat) Zamknięcie giełdy.	
Nowy-jork	4.84.75
Holandja	12.04
Francja	120.55
Belgia	101.65
Włochy	120.25
Niemcy	20.35
Szwajcaria	25.15
Portugalia	2.55
Dania	19.40
Szwecja	11.12
Norwegia	25.85
Helsingfors	192.37
Praga	165.56

—xix—

## Utrzymanie kursu złotego leży w interesie Gdańska

GDANSK, 16 listopada (A.W.). Z okazji nowej zniżki złotego „Danziger Zeitung“ ogłasza wielki artykuł, w którym dowodzi, że obywatele gdańscy winni stać na straży utrzymania kursu złotego na jaknajwyższym poziomie, gdyż leży to bezpośrednio w interesie kupiectwa i przemysłu gdańskiego.

Dziennik stwierdza, że kupiectwo gdańskie jest tak poważnie zainteresowane w zbyciu w Polsce, że zniżka złotego, a co za tem idzie, uniemożliwienie tego zbytu, jest dla Gdańska klęską. Nadto dziennik przypomina, że Gdańsk posiada jeszcze wielkie należności wekslowe, które przy deprecjacji złotego stracą znacznie na wartości.



## Koncepcja dualizmu naczelných władz sportowych nie jest realna ze względu na związki pseudoamatorskie

Mimo, iż prasa sportowa Krakowa stara się dowiedzieć w formie półoficjalnych komunikatów („Kurier Sportowy”), iż konferencja delegatów: włoskiego, austriackiego, szwedzkiego i polskiego nie powzięła żadnych uchwał, odnośnie do przyszłego ustroju naczelných władz footballowych piłki nożnej — pisma codzienne i fachowe całej Europy ekwapiwliwie podchwytuja szczegóły, które wydostały się na światło dzienne, mimo, iż przedstawiciele postanowili treść obrad ukryć w tajemnicy przywiązując do konferencji w grodzie podwawelskim wiele wagi.

Sprawa jest w zasadzie jasna. Spotkali się zatem przedstawiciele, którzy sprawę footballu chcieli jasno i bez ogródek omówić. A więc: p. Hugo Meisl, który jako prezes związku austriackiego, oficjalnie w państwie naddunajskim przeformował w swoim czasie jawny profesjonalizm, p. Johansen, prezes związku szwedzkiego, uznający tylko amatorski sport i p. dr. Centnarowski, prezes P. Z. P. N., hołdujący tej samej zasadzie (co się tyczy przedstawiciela Włoch, mamy wrażenie, że znalazł się on przypadkiem w Krakowie w tym czasie, prawdopodobnie w celu... zakontraktowania kilku dobrych piłkarzy dla klubów ojczyzny swojej) — oto obsada obradujących, którzy omówić chcieli wytyczne przy organizowaniu przyszłych władz naczelných najwyższych piłki nożnej.

Chodziło więc o omówienie środków technicznych (oczywiście w grubych zarysach) w przyszłym wyraźnym rozdwojeniu i uniezależnieniu się footballu amatorskiego i zawodowego, które kroczyć winny, zależnie od potrzeb, różnymi drogami.

Myśl ta w zasadzie nie jest tworem obrad krakowskich, zrodziła się ona bowiem w Anglii już dawno przedtem, czego dowodem był kongres F. I. F. A. w Pradze, zignorowany przez delegatów państwa brytyjskiego.

Koncepcja ta, w zasadzie słuszna, wspierana przez związki państwowe amatorskie i oficjalnie zawodowe (Anglia i Austria) opiera się na racji życiowej, ze względu na rozbieżność interesów profesjonalistów i amatorów.

Zdawałoby się napozór, że sprawa jest jasna i nic na przeszkodzie nie stoi, by F. I. F. A. zreorganizować w tym sensie, by uniezależnić interesy amatorów od profesjonalistów.

Naruwa się jednak trudność ze strony związków pseudo-amatorskich, do któ-

rych zaliczamy śmietankę footballu, europejskiego, jak Czechy, Węgry, Włochy, Hiszpanię i t. d.

Związki te oficjalnie się zlekarować nie chcą jako zawodowe, mimo, iż rzecz jasną jest, że piłkarze grywają tam na warunkach profesjonalistów.

Nie szczędziła prasa Europy związkom pseudo-amatorskim podczas obrad F. I. F. A. słów oburzenia, ze względu na nieszczerość i brak odwagi tychże w oficjalnym wypowiedzeniu się co do przejścia do jawnego profesjonalizmu.

Czas dopiero wykazał, że dalekowzroczni przedstawiciele związków pseudo-amatorskich, mieli słusność, hołdujące zasadzie niedeklarowania klubów swoich jako zawodowe.

Oto zawodowy football Anglii i Austrii przeżywa obecnie ciężki kryzys finansowy, a to z tego względu, iż frekwencja z dnia na dzień się zmniejsza na boiskach.

Naruwa się zatem pytanie, czemu właśnie w Anglii i w Austrii — w krajach, gdzie poziom piłki nożnej jest bodajże najwyższy w Europie — frekwencja nie dopisuje?

Odpowiedź jest jasna. Wśród wszystkich gier sportowych football jest z tej przyczyny najodpowiedniejszy, że ambicja piłkarzy — skutek zamięłowania do barw klubowych — daje publiczności emocję, a co zatem idzie — hazard — czynnik, który zawsze stanowi siłę przyciągającą jeżeli o frekwencję szerszą chodzi. Dla mas piękno gry wyraża się raczej w momencie samej walki, niżli w demonstrowaniu nieprzeciętnego kunsztu techniki lub pocią-

gnięć. Wyliminujmy zatem moment emocjonującej walki z pierwiastkiem brutalności — a football przestanie być najpopularniejszym sportem.

Z drugiej strony urobiło się w masach mniemanie (w zasadzie słuszne), że kontraktowany gracz jest zwykłym rzemieślnikiem, który poza umiejętnościami nie potrafi szczypty uczucia wlać do zapasów — wobec czego moment walk w dostojnym ujęciu, zupełnie eliminowany jest z footballu.

Bankructwo koncepcji oficjalnego, jawnego zaprowadzenia profesjonalizmu potwierdza się szeregiem faktów, ostatnio motowanych (Szwecja—Austria 2:0), wobec czego przestajemy się dziwić delegatom związków pseudo-amatorskich, którzy dzięki swemu dalekowzrocznemu i rozsądnemu ujmowaniu sprawy, odegrali tak niewdzięczną rolę na kongresie F. I. F. A.

Sprawa zatem rozdwojenia naczelných instytucji footballowych mocno się komplikuje, jest bowiem rzeczą wykluczoną, by dotychczasowe związki pseudo-amatorskie w obecnej chwili zdeklarować się chciały, jako oficjalnie zawodowe; z drugiej strony Austria i Anglia, jako jedyne dwie jednostki związkowe, zawodowe, nie mogą, ze względu na nikłą ilość członków, urządzić samodzielnej, naczelnę instytucji.

Jest rzeczą zatem pewną, że koncepcja, wysunięta oficjalnie, (a właściwie nieoficjalnie) na obradach krakowskich, dozna fiasca, a stary, acz chromający status quo ante panować będzie w ustroju naczelných władz footballowych. Dent.

## Śledź wypływa na powierzchnię

i grywać będzie w barwach stołecznej Polonii

WARSZAWA, 16 listopada. — Jak się dowiadujemy, znany reprezentacyjny gracz Polski, b. lewoskrzydłowy ŁKS-u Antoni Śledź po skończeniu okresu dyskwalifikacyjnego przenosi się do Warszawy i ma zamiar wstąpić do K. S. Polonii.

Polonia rozegrała ubiegłej niedzieli ostateczny swój mecz, kończąc sezon piłkarski rozpoczynając jednocześnie treningi zimowe.

## Pogoń-Czarni 5:2 (2:2)

LWÓW, 16 listopada. — Mecz o pułk L. Z. O. P. N. pomiędzy „Pogonią” a Czarnymi zakończył się zwycięstwem mistrza Polski 5:2 (2:2). Gra Pogoni stylowo niepoprawna, w pierwszej połowie równorzędna, po przerwie Czarni „puchną”. Bramki zdobyli: Kuchar 4, Bacz 1, dla Czarnych jedną z karnego i jedną zdobywa Wójcik. Sędzia p. Ignatowicz.

## Kursy narciarskie w Lublinie i Krakowie

LUBLIN, 16 listopada. — W dniu 18 b. m. rozpoczynają się w Lublinie organizowane przez K. S. Lublinianka kursy narciarskie dla członków zarówno jak i dla nieczłonków.

KRAKÓW, 16 listopada. — T. S. „Wisła” organizuje sekcję narciarską, która rozpocznie swoje czynności z rozpoczęciem się sezonu narciarskiego.

## Niebywały sukces strzelniczy Pol. tow. łowieckiego

WARSZAWA, 16 listopada. — Niedzielne zawody strzeleckie o najlepsze tarcze dnia w polsk. towarzystwie łowieckim zgromadziły u barjer 163 zawodników: pań i panów. Z pośród pań pierwszą nagrodę zdobyła p. Sabina Warzyńska — 72 p. Z pośród panów — seniorów pierwsze miejsce zdobył inż. Rogoziński ze Lwowa — 91 pkt. W strzelaniu juniorów zdobywa A. Gołębiowski (Szkoła Mielkiewicza) — 78 p. Nadmienić należy, że dyrekcja wymienionej szkoły Adama Mielkiewicza urządziła co sobotę ćwiczenia strzeleckie na strzelnicy Polskiego towarzystwa łowieckiego dla młodzieży szkolnej. W dniu 14 b. m. pierwszą nagrodę zdobył E. Gołębiowski — wybijając 81 pkt.

## Turniej szachowy w Moskwie Pierwsza wygrana Laskera

W czwartym dniu turnieju, dnia 13 b. m. rozegrano niedokończoną partję trzeciej kolejki, Lasker odniósł zasłużone zwycięstwo nad Romanowskim, a Torre pokonał Marshalla.

Również i drugi tuż turnieju, Capablanca, po trzech remis, wygrał nareszcie partję, bijąc Yatesa. Pozatem wygrali Marshall z Chocimierskim, Bogolubow z Rabinowiczem, Rubinstein z Gotthilfem, Gunewski z Zemiszem, Werliński ze Spiel-

mannem i Torre z Löwenfischem.

Partji Grünfeld — Lasker niedokończono. Romanowski nie grał.

Stan po czwartej kolejce rozgrywek: Bogolubow, Rubinstein 3 i pół, Marshall, Tartakower, Torre 3, Genewski 2 i pół (1), Capablanca, Bogatyrczuk 2 i pół, Werliński 2, Lasker 1 i pół (1), Löwenfisch, Reti 1, Grünfeld, Spielmann pół (2), Gotthilf pół (1), Chocimierski, Zemisz pół, Zuharew 0

## II URZĄD SKARBOWY podatków i opłat skarbowych w Łodzi.

### OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości, zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników: dnia 1 grudnia 1925 roku między godz. 10 rano, a 4 po poł.

- 1) Dubiecki Ber, Cegielniana 47, ruchomości.
- 2) Weingarten Salomon, Piotrkowska 50, 8 sztuk towaru.
- 3) Herszberg Sz., Cegielniana 53, ruchomości.
- 4) Hildenstein Dawid, Cegielniana 57, ruchomości.
- 5) Herszkowicz i Lipnowski, Nawrot 30, 29 warsztatów angielskich.
- 6) B-cia Wajs i Zimnowoda, Piotrkowska 80, 50 sztuk towaru.
- 7) Koplowicz i Lewin, Zachodnia 42, ruchomości.
- 8) Lasman Samuel, Piotrkowska 54, 50 mtr. towaru.
- 9) Ogólnik L. A., Moniuszki 5, 20 sztuk towaru.
- 10) Kowalski Fryderyk, Karolewska 26, 1832 butelki trunków, ruchomości.
- 11) Riezenberg Emanuel, Cegielniana 27, ruchomości, 50 szt. towaru.
- 12) Grinstein Iser, Konstantynowska 37a, ruchomości.
- 13) Kenig Lajzer, Pańska 32, 3000 kg. żelaza.
- 14) Karpowski Markus Lajb i Bielajew, Piotrkowska 37, 3000 mtr. towaru.
- 15) Frenkel A. Sz., Zachodnia 70, 1000 kg. przedzą, 20 sztuk towaru i Narutowicza 35, ruchomości.
- 16) Szaladajewski, Cegielniana 5, drukarska maszyna.
- 17) Głogowski i Różycki, Cegielniana 23, 20 sztuk towaru, ruchomości.
- 18) Berber M. A., Piotrkowska 33, ruchomości.
- 19) Pfeffer Henryk, Piotrkowska 111, 20 jesiennych palł.
- 20) Lewin D., Piotrkowska 31, ruchomości.
- 21) Frenkel i Leder, Piotrkowska 38, 50 sztuk towaru.
- 22) Zylberszac Abram, Cegielniana 55, 3 sztuki towaru, ruchomości.
- 23) Rozenblum i Szulc, Moniuszki 1, 5 skrzyń wełny na szpulkach.
- 24) Chabański Jakub, Piotrkowska 58, 80 sztuk caju, ruchomości.
- 25) Bińkowski Michał i S-ka, Piotrkowska 66, 32 sztuki caju, 18 paczek przedzą, ruchomości.
- 26) Eizner, Birnbaum i Fajlowicz, Dzielna 6, 30 sztuk towaru.
- 27) Alter Icek i S-ka, Piotrkowska 64, Konstantynowska 44, 4 sztuki towaru, ruchomości i H. Alter, Cmentarna 1, ruchomości.

- 28) Ajzner M. i Zylbersztajn Piotrkowska 64, 200 kg. przedzą i ruchomości.
- 29) Joskowicz M., Piotrkowska 9, ruchomości, 30 tuzinów pończoch.
- 30) Calle Abram, Zawadzka 16a, ruchomości.
- 31) Sefraj i Kronenberg, N.-Cegielniana 3/5, 2 kasy ogniotrwałe.
- 32) Lipman i Taśma, Piarowicza 12, ruchomości.
- 33) Kin Ab. Linder J., Pomorka 39, 900 kg. odpadków, ruchomości.
- 34) Mühle Hubert, Leszno 3, ruchomości, 8 bel szmat.
- 35) Godlewicz Sz. i Z., Wschodnia 25, ruchomości.
- 36) Grinblat Joel, Wschodnia 50, ruchomości.
- 37) Krauze Jakób, Południowa 13, ruchomości.
- 38) Perle Ezriel Majer, Zawadzka 5, ruchomości.
- 39) Zander Abram, Południowa 42, ruchomości.
- 40) Nowak Eljasz, Piotrkowska 14, ruchomości.
- 41) Falkowski Mendel, Piotrkowska 22, ruchomości, 20 sztuk towaru.

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

8720—1

KIEROWNIK URZĘDU:

(—) w. z. **W. Sobieraj**.

## Zarząd Spółki Akcyjnej

## Międzynarodowe T-wo Transportów i Żeglugi

niniejszym podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 21 listopada 1925 roku o godz. 6-ej po poł. odbędzie się w Warszawie, w biurze Zarządu, przy ul. Długiej 26,

## Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów

teżże Spółki

Przedmiotem obrad będzie:

- 1) Zagajenie.
- 2) Wybór Przewodniczącego.
- 3) Sprawozdanie Zarządu i bilans zamknięcia za r. 1924, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
- 4) Bilans otwarcia na d. 1 stycznia 1925 r.
- 5) Przeszacowanie majątku własnego Spółki, ustalenie kapitału zakładowego oraz zasobowego, określenie wartości nominalnej akcji i łączenie starych akcji markowych celem wymiany lub zastępowanie na nowe akcje złotych.
- 6) Zmiana statutu.
- 7) Uchwała w przedmiocie zaciągania pożyczek hipotecznych.
- 8) Wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
- 9) Budżet i plan działalności na rok 1925/26.
- 10) Wynagrodzenie Członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
- 11) Wolne wnioski

Pp. Akcjonariusze, pragnący wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu winni złożyć swe akcje lub kwity depozytowe w biurze Zarządu Spółki, z zachowaniem przepisów § 21 statutu.

Tanio, bo w mieszkaniu prywatnym! **FUTRA** wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie. **I. OPATOWSKI, Nowomiejska nr. 27.** Warunki dogodne. — Warunki dogodne, 8709—2

## Łódzka Odlewnia Żelaza „FERRUM”

ul. Kilińskiego Nr 121. Tel. 18-20  
WYKONYWA wszelkie odlewy z szarego żelaza pierwszorzędnej jakości, w jaknajkrótszych terminach, z własnych lub nadesłanych modeli i rysunków.  
BUDUJE i ma dla równoległe, kufnie polowe, kuchnie gazowe.  
WYKONYWA wszelką obróbkę metali, jak: roboty ślusarskie toKarskie i t. p.  
CENY BARDZO PRZYSTĘPNE I WARUNKI PŁATNOŚCI NADDER DOGODNE. 8255—5

## „PROMIEN”

BIURO POŚREDNICTWA KUPNA I SPRZEDAŻY w Krakowie, Rynek gł. 39, III piętro.  
Ma do wydzierżawienia większą sumę gotówki na hipotekę, warunki dogodne. — Sprzedaje: domy, fabryki, majątki, wille, parcie i wydzierżawia je.

## POKOJE

z utrzymaniem od 10 zł dziennie dla rekonwalescentów i potrzebujących spokoju: Zakład Lecznicy „Grodzisk” (mazowiecki). Godzina od Warszawy 24 po ciagi, dziennie. Telefon Międzymiastowy 8465—4



**Dziś i dni  
następnych**



**Dziś i dni  
następnych**

Perła sztuki kinematograficznej

# „FAWORYT KRÓLOWEJ”

(Demon i władca ukoronowanej kobiety)

Wielki dramat erotyczny, odsłaniający tajemnice aworu i intrygi niebezpiecznego uwodziciela

W rolach głównych: **Erich Kaizer Titz i Hanna Ralph**

Obraz wł. P. S. K. Lechfilmu w Warszawie. Orkiestra symfoniczna pod kier. A. Czudnowskiego.  
Ceny miejsc niższe. Sala dobrze ogrzana.

## Cała Łódź mówi o tem

przedajemy obecnie podczas ogólnego braku gotówki niżej ceny kosztu.

Paletka dla chłopców z dobrego materiału	55.—	25.—
Paletka dla dziewcząt nowe fasony	35.—	20.—
Garnitunki dla chłopców z mocnego materiału	35.—	20.—
Szal i czapka z czystej wlny		4.—
Kotdry duże na białej wacie	35.—	32.—
dziecinnie	25.—	18.—
Koce w deseniach	28.—	16.—

**Szmechel i Rozner, Sp. Akc.**

Piotrkowska 100 i 160.

8621-1

## Przychodnia „SALUS” LECZNICA LEKARZY-SPECJALISTÓW i GABINET LEK.-DENTYSTYCZNY

Ul. Główna nr. 41.

Czynna jest codziennie od 9 ej rano do 8-jej wieczór, w niedziele od 9-jej rano do 2-jej po południu.

Dr. Goldryng	Choroby wewnętrzne	11-12 5-5
Dr. Landkof	Choroby wewnętrzne	1-2 5-7
Dr. Dynenson	Choroby dzieci	11-12 4.30-6
Dr. Wajs	Choroby chirurgiczne	1-2 6-7 niedz. 9-10
Dr. Szmerłowski	Chor. kobiece i akusz.	2.30-5.30 5.50-6.50 niedz. 12-1
Dr. Silberstrom	Choroby skórne wewnętrzn. i moczopł.	11.30-1 7-8
Dr. Goldberg	Choroby oczu	10.50-12.30
LeK.-dent. Landkofowa		9.30-12 4-7
LeK.-dent. Gelberg		12-2 7-8

Opatrunki i Operacje. Zastrzykiwania, szczepienie ospy. Wszelkie analizy (moczu, płwocinu, krwi i t. d.)  
WIZYTY NA MIEŚ. I E.

## ZEBRANIE OGÓLNE

### Zgromadzenia Kupców m. Łodzi.

Urząd Starszych Zgromadzenia Kupców m. Łodzi za-

wiadamia, że

w dniu 21 listopada r. b. (sobota) o godz. 4-0j po poł. w drugim terminie

w siedzibie Urzędu przy ul. Piotrkowskiej № 96 odbędzie się Zebranie Ogólne Zgromadzenia Kupców m. Łodzi z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybory — uzupełniające:

a) Starszego Urzędu Starszych Zgrom. Kupc. m. Łodzi

b) Zastępcy Starszego i Podstarszego

c) Członków Rady Opiekunskiej Szkoły Kupiectwa

Łódzkiego — w liczbie 7-in.

2. Zaciągnięcie pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego na wykończenie budynku mieszkalnego dla nau-

czycieli Szkoły Kupiectwa i inne związane z pożyczką kwestje.

3. Wolne wnioski. 8728-1

Pisemne zaproszenia do poszczególnych członków

Zgromadzenia Kupców m. Łodzi zostały rozesłane.

Posiedzenie w tym drugim terminie odbędzie się

prawomocnie bez względu na ilość obecnych.

Urząd Starszych Zgromadzenia Kupców m. Łodzi.

### Pierwsza Łódzka Chemiczna Farbiarnia Futer

## W. Schönmana

ul. Gdańska № 8, front, m. 9.

Farbuje się wszelkie futra i odświeża się na kolor naturalny — Białych futer czyszczenie. — Ceny niskie 8381

### Dr. Ludwik Falk

Choroby skórne i weneryczne

Łódź, ul. Piotrkowska 100

przejm. od 10-12 i 5-7.

Nawrot № 7.

Telefon 28-07.

### Dr. ANNA ROSENBERGOWA

Konstantynowska 40

przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych (kobiety i dzieci) od 5-5

8704-2

### Zginął pies

brązowy Doberman. Uprasza się o odprowadzenie za wynagrodzeniem do portjera domu przy ul. Kilińskiego № 177

8715-

Ogłoszenia drobne liczą się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

## OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia dla poszukujących pracy, bez względu na ilość wyrazów, kosztują 75 groszy, dla otarujących 1 zł. 50 groszy.

### SPRZEDAŻ i KUPNO FUTRO

damskie fokowe (prawdziwe fokki) lub karakulowe mało używane kupię. Oferty składać proszę do redakcji „Głosu Polskiego” sub. „M. H. E.” 8727-1-k

### HURTOWA

przedaję maszyn do szycia. Ceny fabryczne. Nauka haftu. Perla i Pomorski. Piotrkowska Nr. 69, w podwórzu. 8571-15-k

### MATERACE,

łóżka, szafa, kredens i inne meble są po cenach bardzo niższych do sprzedania. Ulica Żelazna Nr. 9a przy Rokicińskich. 8725-1-k

### OTOMANE

łóżka, szafa sprzedam. Nawrot Nr. 45, m. 22, drugie piętro. 8722-2-1-k

### SZAFY,

łóżka, otomane, stół, krzesła sprzedam. Radwajska Nr. 17 m. 3. 8723-2-1-k

### SPRZEDAM

zaraz maszynę pięknie szylącą krytą-gabinotową. Główna Nr. 49, cuklarnia. 8726-1-k

### SAMOCHÓD

„Ford” (karetka) po remoncie sprzedam. Pomorska 127 Piwiarnia. 8674-3-1

### LOKALE, MIESZKANIA

#### LOKAL

z 3-eh pokoiów i kuchni do wynajęcia w Rudzie Pabianickiej przy przystanku Marysin. Wiadomość na miejscu w piwiarni „Pod Wójtówką”. 8716-3-1-m

#### ODNAJME

duży pokój izraelskie. Wiadomość: Cegielniana Nr. 47, mieszk. 7. 8718-1-un

#### POKÓJ

stołowy, mało używany, oraz serwis obiadowy na 12 osób, okazynie do sprzedania. Piotrkowska 85, lewa oficyna, I piętro, m. 9.

### 2 POKOJE

frontowe, słoneczne, z wszelkimi wygodami, w pierwszorzędnym domu przy ulicy Narutowicza blisko Piotrkowskiej, odpowiednie dla lekarza lub adwokata, do wynajęcia. Oferty sub „R. R.” 8719-1-m

### ZAGUBIONE DOKUMENTY

#### EJZNEROWICZ JAKÓB

zgubił dowód osobisty uniwersytetu warszawskiego. 8714-1-r

#### SITEK ANTONINA

zgubiła nadkartę, wydaną z fabryki Gajera. 8712-1-z

#### KALISZ RUDOLF

zgubił książeczkę wojskową z kartą mobilizacyjną, wydaną w Łodzi. 8711-1-z

### GIEŁDA PRACY

#### NAUCZAM

roboty perskich i smyrneńskich dywanów po 2 złote za lekcję. Aleje Kościuski Nr. 69, m. 13. 8675-2-1

### INTELIGENTNY

młodzieniec z 6-klasowym wykształceniem, ukończonymi kursami buchalterskimi, 3-letnią praktyką biurową i poważnymi referencjami, poszukuje jakiegokolwiek posady biurowej. Wymagania skromne, może być na wyjazd. Oferty sub. „Sumienny” do „Głosu Polskiego”. 8715-3-1

### PANNA

przywoła poszukuje posady do samotnego w charakterze gospodyni. Wymagania skromne. Oferty do „Głosu” pod „L. L.” 8717-1-z

### OSOBA INTELIGENTNA

(izraelska) poszukuje uczenia szkoły, ewentualnie biurolistki na mieszkanie z całkowitem utrzymaniem. Opieka zapewniona. Łaskawe oferty do administracji „Głosu” sub „A. R.”. 8614-3

### PARISIENNE

diplomee donne lecons particulieres et par groupes. S'adresser: 30 Zawadzka, appart 3, de 2h a 3h. 8655-2

### ŻYD. DOM SIEROT

Północna 38, poleca 16 — 18-letnie dziewczynki na kondycje do gospodarstwa albo do dżeci. Wiadomość w kancelarii Domu Sierot. 8698-3